Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIV. SOSNOWIEC, ŚRODA 15 MARCA 1933 ROKU. Nr. 74.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

BRUTALNOŚĆ BOJÓWEK HITLEROWSKICH

NAPADY NA PRZEDSTAWICIELI PANSTW OBCYCH.

WIEDEŃ, 14.3. Dzisiejsza prasa wiedeńska przepełniona jest wiadomościami o istnieniu w Berlinie ostrego zatargu dyplomatycznego na tle terorystycznych i brutalnych wystąpień bojówek hitlerowskich w stosunku do przedstawicieli państw obcych.

Poszczególni korespondenci inaczej przedstawiają przebieg wydarzeń. Jedni potwierdzają poprzednie wiadomości o zatrzymaniu i pobiciu żony ambasadora włoskiego, przyczem zaznaczają, że ambasador włoski nie przyjął formalnego przeproszenia ministra spraw zagranicznych Neuratha i zostawił odnośną notę dyplomatyczną bez odpowiedzi.

Inna grupa korespondentów natomiast zaznacza, że zatarg dyplomatyczny w Berlinie został spowodowany znieważeniem państwowego godła rumuńskiego, które hitlerowcy zdarli z samochodu posła tego państwa.

Milczenie prasy niemieckiej tłomaczone jest silną presją cenzury, gdyż rząd niemiecki pragnie oczywiście zatuszować te wydarzenia. Korespondenci zagraniczni natomiast dowiedzieli się o tem we właściwych poselstwach.

W dalszym ciągu korespondenci podają, że minister spraw zagranicznych Rzeszy, Nuerath, osobiście interwenjował u Hitlera, domagając się kategorycznie ukrócenia samowoli bojówek hitlerowskich. Tą interwencją mianowicie prasa tutejsza tłomaczy treść ostatnich dwu odezw kanclerza Rzeszy, które zawierają ostre potępienie akcji indywidualnej.

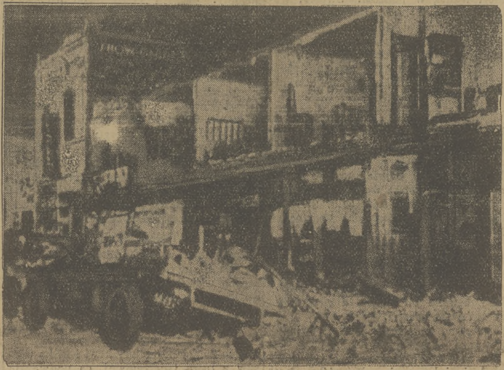
„Neue Freie Presse“ w artykule, poświęconym zatargom dyplomatycznym, stwierdza, że od czasu dojścia hitlerowców do władzy dzieją się w Niemczech rzeczy, które są sprzeczne z kulturą tego narodu. Niestety, stwierdza dalej korespondent, prasa niemiecka, pozostająca pod naciskiem silnej i bezwzględnej cenzury, musi milczeć i nie może ostrzegać swego społeczeństwa przed skutkami szaleńczych czynów niepoczytalnych żywiołów terorystycznych. Korespondent m. in. wskazuje, że tego rodzaju wystąpienia najwyższych dygnitarzy państwa, jak przemówienie ministra Goeringa, wygłoszone w Essen, stanowi zachętę do kontynuowania aktów teroru i jest sprzeczne z intencją odezw Hitlera.

Wieczorne wydanie „Neue Wiener Extrablattu“ donosi, że konsul francuski zwrócił się bezpośrednio do prezydenta berlińskiej policji powiadamiając go o coraz częstszych pogróżkach i napastowaniu obywateli francuskich przez oddziały szturmowe hitlerowskie. Prezydent policji miał zapewnić, że zostaną przedsięwzięte ostre środki, które ukrócą wszelkie akty samowoli.

Podobne zawiadomienia złożyli w prezydjum policji przedstawiciele Belgji i Czechosłowacji.

BERLIN, 14.3. Minister spraw wewn. Rzeszy, Frick, wydał w dniu wczorajszym okólnik, skierowany do ministrów spraw wewnętrznych w poszczególnych krajach oraz do komisarzy Rzeszy w tych krajach, zwracający się przeciwko wypadkom demonstracyj przed domami towarowemi i sklepami i napadom na poszczególne osoby, zwłaszcza na obywateli obcych państw.

Ponieważ na tego rodzaju akcji cierpieli nietylko sami właściciele sklepów, lecz i zatrudnieni w nich robotnicy i urzędnicy, ponieważ, prócz tego, skutkiem takich demonstracyj i gwałtów, cierpi poważnie autorytet państwa, więc Frick zwraca się do wszystkich podwładnych mu organów, aby w interesie porządku publicznego poczyniono ostre i zdecydowane kroki, celem uniknięcia podobnych zaburzeń na przyszłość.



PO TRZĘSIENIU ZIEMI W KALIFORNJI.
Oto pierwsza oryginalna radjo-fotografja, przesłana z Los Angeles, a przedstawiająca zniszczoną przez trzęsienie ziemi ulicę w Long Beach.

Kanclerz Hitler

PREMJEREM PRUS.

BERLIN, 14.3. W związku z oświadczeniem prezydenta sejmu pruskiego, że tylko nacjonal-socjalista może być premjerem Prus, jest rzeczą postanowioną, iż zostanie nim sam Hitler. Tego rodzaju połączenie dwu urzędów, kanclerskiego dla Rzeszy i prezesa ministrów dla Prus, przypomina jednolitość tych władz z czasów Bismarcka.

Skoro tylko nominacja Hitlera na premjera Prus zostanie podpisana, siłą faktu skasowany zostanie urząd komisarza Rzeszy dla Prus.



W OBAWIE O ŻYCIE HITLERA.
Hrabia Arco-Valley (fotogr. z r. 1918) został aresztowany w Monachjum jako podejrzany o zamiar wykonania zamachu na życie kanclerza Hitlera.

Barykady studenckie we Lwowie.

Niezwykły sposób dostarczania żywności.

WARSZAWA, 14.3. (Tel. wł.) We wtorek odbyły się manifestacje studenckie we Lwowie. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy wybili szyby w mieszkaniu rektora akademji weterynaryjnej Jankowskiego.

Grupa młodzieży akademickiej dostała się w niewiadomy sposób na dziedziniec akademji, pilnowanej przez policję. Na dziedzińcu młodzież się zabarykadowała i policja nie mogła się dostać do wnętrza.

Około południa młodzieży była bardzo zgłodniała, zabudowania zaś akademji były otoczone przez policję. W pewnej chwili na podwórzec akademji zajechał wózek chłopski. Gdy wózek znalazł się między studentami, chłop odchylił siano, z pod którego młodzież wydobyła wędlinę i chleb. Następnie zjawił się samochód, który też przywiózł prowianty. Okazało się, że zarówno chłop jak i szofer byli przebranymi studentami.

Na posiedzeniu organizacji akademickiej postanowiono na wyższych uczelniach lwowskich przedłużyć strajk jeszcze na kilka dni.

POGŁOSKI o zmianie w Rządzie

WARSZAWA, 14.3. (Tel. wł.) W sferach politycznych kursują pogłoski o zmianach, mających nastąpić w łonie rządu. A więc: gen. Sławoj-Składkowski, wiceminister spraw wojskowych ma objąć tekę ministra opieki społecznej po min. Hubickim. Wiceministrem spraw wojskowych ma zostać gen. Litwinowicz. Minister rolnictwa Ludkiewicz ma z powrotem objąć kierownictwo Banku Rolnego, a ministrem rolnictwa ma zostać wiceminister skarbu Kozłowski.

Odroczenie rokowań

POLSKO - NIEMIECKICH.

WARSZAWA, 14.3. (Tel. wł.) Na 15 bm. wyznaczone było rozpoczęcie rokowań polsko - niemieckich, dotyczących opieki społecznej nad obywatelami obu państw.

Rokowania te odroczono na czas nieograniczony.

Ustawy w Senacie

SAMORZĄDOWA i SCALENIOWA.

WARSZAWA. 14.3. (Tel. wł.) Senat po obszernej dyskusji przyjął na dzisiejszem posiedzeniu ustawę samorządową i za jednym zamachem 320 poprawek do tej ustawy.

Uchwalono również ustawę scaleniową.

Załoga na Westerplatte

będzie zredukowana do stanu normalnego.

GENEWA, 14.3. — Przebieg dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi, załatwiający sprawy gdańskie, był niezmiernie ciekawy i znamienny. Na początku obrad min. Beck zadał pytanie prezydentowi senatu gdańskiego, Ziehmowi, czy może dać zapewnienie, że w Gdańsku będzie spokój.

Ziehm odpowiedział, że aczkolwiek nie rozumie powodu tego pytania, to jednak może dać na nie odpowiedź potwierdzającą. Wobec tego min. Beck oświadczył, że przyjmując do wiadomości uspokajające zapewnienie prezydenta Ziehma, rząd polski wycofuje dodatkowy oddział wojska, stanowiący wzmocnienie załogi na Westerplatte, przytem dodał, że incydent ten nie będzie stanowić precedensu. Zkolei sprawozdawca, minister angielski Simon, zaznaczył, że wobec osiągnięcia celu apelu, wystosowanego do Rady Ligi, uważa, że należy tylko przyjąć do wiadomości osiągnięte porozumienie bez odczytywania i dyskutowania raportu. Wobec tego raportu w tej sprawie niema.

W dalszej wymianie zdań minister Beck oświadczył, że sprawę terminu usunięcia dodatkowego oddziału wojska z Westerplatte ustali z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

Wówczas zebrał głos prezydent Ziehm, domagając się, aby dodatkowy oddział wojska wycofany był jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Natychmiast poparł go delegat niemiecki, Koller, dodając, że konflikt gdański wywołał zainteresowanie całego świata.

Stanowczą odprawę tym uroszczeniom niemieckim dał Paul-Boncour, który przedewszystkiem podziękował Polsce za wykazanie ducha porozumienia, silnie podkreślił dane Radzie zapewnienie Ziehma, iż porządek zarówno w stosunku do osób, jak i rzeczy i ogólnego bezpieczeństwa będzie panował w Gdańsku.

Na tem sprawę zakończono

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 5 klasy 26 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 15,000 zł. Nr. 144876 147247.

10,000 zł. Nr. 118184.

Po 5,000 zł. Nr. 97325 122517 + 127242 133864+.

Po 2,000 zł. Nr. 15039 18718 25896 36079 43321 44832 45278 43953 54959 57249 61520 65396 68126 71638 72858 96330 98300 115016 115845 132048 136950 138958 140415 143002 143283 143645 145747.

Po 1,000 zł. Nr. 4065 4437 4835 7561 8441 10418 22889 28290 29145 30680 30695 31487 44104 46975 49679 54324 60124 65625 75904 80155 83319 83737 84574 99693 101868 102159 102612 110430 113954 120407 1200633 121256 125487 128556 129691 144660 147533.

Arjana

dzieje miłości rosyjskiej studentki.

ZŁY DZIEŃ GORGONOWEJ

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA ASPIRANTA POLICJI RESPONDA.

KRAKÓW, 13.3. — W dalszym ciągu poniedziałkowej rozprawy na procesie przeciw Gorgonowej przod. TRELA oświadcza, iż doszedł do wniosku, że mordu dokonał ktoś, znajdujący się wewnątrz willi. Początkowo podejrzewał ogrodnika Kamińskiego i jego żonę, służącą i innych, ale najmniej myślał o Gorgonowej. Dopiero gdy przyszedł przod. Nuczkowski i powiedział, że zbrodnię popełniła Gorgonowa, wówczas i Trela zaczął tak myśleć.

PRZOD. NUCZKOWSKI, który prowadził pierwiastkowe dochodzenia w sprawie mordu brzuchowickiego, opowiedział o wynikach własnych spostrzeżeń po rozmowie z inż. Zarembą, Stasiem, dr. Csalą, ogrodnikiem Kamińskim. Inż. Zaremba przedstawił tuż po zbrodni Nuczkowskiemu, że jest to prawdopodobnie morderstwo rabunkowe, dr. Csala natomiast wskazywał mu na to, że na drzwiach i na oknie niema śladów włamania.

Ciekawe szczegóły podaje Nuczkowski o zachowaniu się Zaremby, Stasia i Gorgonowej w chwili wywożenia zwłok zamordowanej. Zaremba rozpaczał nad trumną gwałtownie, płakał też i Staś. Na ostatku przyprowadzono do zwłok Gorgonową. Prokurator oświadczył jej, żeby pożegnała się, mówiąc przytem: „Miała być pani córką". Gorgonowa pochyliła się nad zwłokami, ale czy pocałowała je, świadek nie wie. Potem zaczęła płakać, ale ten płacz nie był szczery. Przez łzy mówiła:

„Lusiu, Lusiu. Jeden Pan Bóg wie, co się stało"...

Zdaniem świadka, wyglądało to na fałszywy odruch. Gorgonowa, widząc, że urzędujący prokurator patrzy na nią, odezwała się:

„Dlaczego pan tak na mnie patrzy! Czy pan mnie podejrzewa o popełnienie tej zbrodni"?

PROKURATOR odpowiedział na to:

„Patrzę na panią, jak na każdego człowieka. Nikt tutaj pani nie podejrzewa, ani ja, ani policja. Pani sama tylko to mówi. Nie wezwałem pani do usprawiedliwienia się, ale do pożegnania zwłok.

Zeznania następnego świadka, st. przod. SZWAJCARA, nie wnoszą do sprawy nic nowego. Świadek post. Bejsarowicz opowiedział, jak wywiadowca Lorch wyłowił grabiami z basenu dżagan, domniemane narzędzie zbrodni.

ASPIRANT RESPOND.

KRAKÓW, 14.3. Rozprawa wtorkowa rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem wobec uroczystości, jaką obchodzi jeden z sędziów, p. Krupiński, który otrzymał w międzyczasie awans na wiceprezesa Sądu okręgowego w Krakowie.

Kilkogodzinne zeznania składał dziś aspirant policji lwowskiej, Bolesław Respond. Jego zeznania dostarczyły niezwykle obciążającego Gorgonową materjału.

ŚLEDZTWO PIERWIASTKOWE.

Respond przybył do willi brzuchowickiej nieco później od innych policjantów i odrazu razem z nadkomisarzem Frankiewiczem wziął w swe ręce ster dochodzeń.

Policja obejrzała sposób otwierania drzwi od werandy, znajdując, że zamykają się szczelnie i są świeżo polakierowane. Na drzwiach nie widać było najmniejszych nawet śladów włamania, żadnych porysowań, zdrapań lakieru. To samo i z oknem, znajdującem się w pokoju Lusi, które jest na wysokości 2 m. od ziemi. Lufcik zamykał się na zakrętkę wewnętrzną nienaruszoną. Tuż pod oknem stoi cokół, zasypany śniegiem, na którym, gdyby sprawca wspinał się na okno, musiałby postawić nogę, pozostawiając ślad. Rysów na murze, ani też żadnych śladów nóg pod ogniem nie ustalono.

ZBRODNIARZ WEWNĄTRZ WILLI.

Następuje kwestja drzwi od dużej werandy. Zzewnątrz jest ślepa gałka i drzwi nawet kluczem otworzyć nie można, gdyż zamek jest jedynie od wewnątrz. P. Respond zrobił jeszcze jedno spostrzeżenie, że pies „Lux" nie pozwoliłby zbliżyć się do siebie i skaleczyć. Nie chciał więc wierzyć, by pies, będąc skaleczony, ograniczył się tylko do krótkiego skowytu, nie atakując napastnika. Zagadka zatem tkwiła wewnątrz willi.

KRWAWE ŚLADY.

Ślady w ogrodzie, znalezione i zabezpieczone przez Trelę, pochodziły od małych stóp, obutych w nocne pantofle. Później Staś uzupełnił zeznania swe spostrzeżeniem, że Gorgonowa, wybiegając ze swego pokoju na jego alarm, nie pobiegła wprost do pokoju Lusi, ale jakby zawahała się, zatrzymała i Zaremba wyprzedził ją. Do trupa absolutnie nie zbliżała się. Ustalenie to było świadkowi bardzo potrzebne dla wyjaśnien mniczych krwawych plam, znalezionych w całej willi. Te krwawe odciski na klamkach i na murze nie mogły więc pochodzić od Gorgonowej, zawalanej krwią Lusi przy ratowaniu.

Przod. Nuczkowski odrazu rzucił podejrzenie na Gorgonową, że ona jest sprawczynią zbrodni. W pierwiastkowych dochodzeniach odrazu świadkowi niektóre szczegóły wydały się dziwne i niezrozumiałe. Naprzykład brzęk szkła, słyszany przez Stasia w trzecim pokoju i stanowczo nie pochodzący ze zbitej przez Zarembę szklanki, ani ze zbitego przez Gorgonową kieliszka.

ŚWIECA PRZY BASENIE.

Ciekawy szczegół badań dotyczy basenu. Tam prowadziły ślady damskich stóp, a w rogu, w śniegu znaleziono szczelinkę, gdzie musiał leżeć jakiś przedmiot. Przypuszczalnie sprawca probował tam ulokować narzędzie mordu i wrócił. Wartownik wskazał świadkowi dość dużą świecę, leżącą w pobliżu. Świeca, według Zaremby, pochodziła z lichtarza, znajdującego się u Gorgonowej na tualetce. Lichtarz ten znaleziono w stołowym pokoju na kredensie. Zaremba wykluczył, by lichtarz mógł tam kiedykolwiek się znajdować i nigdy go tam nie widział.

CHUSTECZKA.

Świadek wyraźnie określa znalezioną przez przod. Nuczkowskiego w piwnicy chusteczkę Gorgonowej ze śladami krwi. Była wyprana w czystej wodzie i mokra, lecz nienasycona wodą, bo zaledwie zwilżała rękę przy ściśnięciu. Świadek oglądał miejsce znalezienia chusteczki. Leżała ona pod paczką z grafitem. Grafit zawinięty był w papier suchy, a zwilżony tylko w tem miejscu, gdzie dotykał chusteczki. Wilgoci piwnicznej w pobliżu nie znalazł, zresztą woda piwniczna byłaby brudna od węgla, a chusteczka była świeżo wyprana.

Taką samą chusteczkę znalazł świadek w kieszeni Zaremby, który powiedział, że jest to chusteczka Gorgonowej, która poznała ją jako swoją własność.

PIES I DŻAGAN.

Następnie przychodzi szczegół o szczekaniu psa, czego nie słyszał dr. Csala i świadek opowiada nową obserwację, bardzo ważną, stwierdzoną na poprzedniej wizji lokalnej, odbytej przez sąd lwowski. P. Respond stał obok prezesa sądu lwowskiego, Antoniewicza, i obserwowano zachowanie się psa „Luxa". Gdy Gorgonowa zawołała psa po imieniu, podwinął ogon pod siebie i uciekł do budy, co świadek określa, że pies przypomniał sobie wyrządzoną mu krzywdę.

Dżagan wyciągnął z basenu wywiadowca Lorek grabiami. Świadek tłomaczy nieznalezienie na dżaganie śladów krwi w ten sposób, że dżagan leżał w wodzie 10 godzin, a Lorek, usiłując go wydostać, grabiami szorował po mule i mógł w ten sposób ślady wytrzeć.

ŚWIEŻA KOSZULA.

Jeszcze koszula Gorgonowej. Gdy policja przybyła, Gorgonowa miała na sobie czystą koszulę. Tymczasem już poprzedniego wieczora Staś widział na niej kolorową z koronkami, a pasierb dr. Csali, Czajkowski, widział też na niej kolorową koszulę zaraz po odkryciu zbrodni.

Świadek dodaje jeszcze, przemawiając na niekorzyść Gorgonowej, manipulacje z naftą, co do której twierdziła ona, że odkażała skaleczenia na ręce naftą i zaprzeczała, by w willi była jodyna. Znaleziono jednak w łazience pełny flakonik jodyny. Służąca Tobjasówna usłyszała rozpaczanie Gorgonowej, gdy policjanci dzielili się spostrzeżeniami.

STAŚ POZNAŁ GORGONOWĄ.

Staś, powtórnie badany, wyraźnie wskazał, że w postaci poznał Gorgonową, ale nie powiedział odrazu, bo był zdenerwowany. Poznał ją po wzroście, futrze i włosach. Gorgonową i Zarembę zawieziono do Lwowa do aresztu. Zaremba jeszcze raz powiedział, iż nie przypuszcza, iż zbrodni mogła dokonać osoba, z którą żył, lecz, gdy mu przedstawiono dowody rzeczowe, oświadczył:

— Teraz jestem przeknany, że to Gorgonowa zamordowała Lusię.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY.

Oskarżona w dochodzeniach policyjnych nie przyznawała się i dawała obszerne wyjaśnienia, które kwestjonowano. Szereg szczegółów w jej wyjaśnieniach przemawiał przeciwko niej. Głównie z zeznań wynikało, że skaleczyła się przy wybijaniu szyby, a tymczasem na szybie znaleziono ślady krwi i kilka włosów z futra Gorgonowej, co podważało prawdziwość jej słów.

Co do chusteczki twierdziła, że krew pochodzi z okresu monstruacji, nie umiała jednak wyjaśnić, w jaki sposób mogła chusteczka wylecieć w piwnicy i znaleźć się pod paczką z grafitem. Ustalono też ważny szczegół ze świecą, znalezioną koło basenu, że świeca wylatywała po przechyleniu lichtarza. Zdaniem policji, to właśnie nastąpiło przy basenie, że świeca wyleciała z lichtarza.

Gorgonowa, zapytywana, skąd ma kał na plecach, mówiła, że to od dziecka, Romusi, która sypiała z nią w łóżku. Nie uwierzono, gdyż słowa Gorgonowej odnosiły się do wypadku z przed miesiąca, wtedy twierdziła, że powalała się w innej sytuacji.

Zapytana wreszcie, kto mógł dokonać zbrodni, obcy, czy domownik, powiedziała, że raczej domownik, ale dodała. „Panowie jesteście od tego policją, żeby odnaleźć mordercę".

Rzeczywiście policja robiła dużo. Urządzono nawet wizję dla sprawdzenia zeznań Stasia co do postaci okazało się, że nie kłamie.

MATULA.

Przeszkodzić policji w poszukiwaniach usiłował niejaki Matula, który zgłosił się do sędziego śledczego z zameldowaniem, że widział, jak Kamińska coś zakopywała pod parkanem i że pies „Lux" nie jest zły, gdy włożył rękę za parkan, to pies lizał ją. Wszystko okazało się nieprawdą. Pod parkanem był wysypywany popiół i niejaka Malinowska wygrzebywała z niego niespalony koks. Kiedy zaś Matula zbliżył się do „Luxa", pies skakał i piana toczyła mu się z pyska, z taką zawziętością go atakował. Matula jeszcze mówił, że Staś to „batjar", bo kamieniami rzucał do pociągu, ale wtedy komisarz zapytał go, czy rzucanie kamieni do pociągu jest równoznaczne z możliwością zamordowania rodzonej siostry. Tego Matula nie umiał wyjaśnić. Jedno jest pewne, że brał Gorgonową w obronę, ale nie ustalono, z jakich względów.

Na dzisiejszej rozprawie Gorgonowa czuła się niedobrze. Po zeznaniach asp. Responda prosiła o przerwanie rozprawy. Sąd uwzględnił jej prośbę i odroczył rozprawę do jutra.

Wszystkim tym, którzy okazali tyle serca i oddali ostatnią posługę drogim zwłokom najukochańszego męża mego

ś. † p.

WACŁAWA PUCHALSKIEGO,

a w szczególności Wielebnemu ks. Proboszczowi Olczakowskiemu, pp. dyrektorostwu Faryaszewskim, kolegom męża, życzliwym i znajomym składa serdeczne podziękowanie pozostała w nieutulonym żalu

1901 ŻONA.

Wielkie przemiany ustroju Austrji

Zapowiedź przebudowy parlamentaryzmu.

WIEDEŃ, 14.3. Na posiedzeniu rady stronnictwa chrześcjańsko - społecznego wygłosił wczoraj wieczorem kanclerz Dollfuss mowę, w której oświadczył, że parlament sam się wyeliminował z życia społecznego. Rząd zmuszony jest wykorzystać tę sytuację, aby przeprowadzić daleko idącą reformę regulaminu obrad parlamentarnych i reformę konstytucji w drodze rozporządzeń doraźnych, wydanych przez prezydenta Rzeczypospolitej. Rada związkowa będzie przemianowana na Radę stanów i krajów, której by powierzono w pierwszym rzędzie ustawodawstwo w sprawach gospodarczych. Nie ograniczymy się, powiedział kanclerz, do rozporządzeń już wydanych, lecz ogłosimy dalsze, które będą dotyczyły wszystkich spraw, niezałatwionych przez parlament. W sprawach gospodarczych zasięgniemy opinji sfer gospodarczych.

Rada stronnictwa chrześcjańsko-społecznego uchwaliła wyrażenie kanclerzowi Dollfussowi zaufania i wezwała go, aby z całą energją przeprowadzał dzieło reformy konstytucji.

Arjana

dzieje miłości rosyjskiej studentki.

NA KANWIE.

Krzyk z otomany.

P. Wiktor J. jest człowiekiem niezwykle ustępliwym i łagodnym w stosunku do swojej żony i jej mamusi. Ustępliwość tę, płynącą z zamiłowania do spokoju, znajomi i koledzy p. Wiktora tłumaczą sobie jego pantoflarstwem. Podobne stanowisko wobec stosunków rodzinnych pana Wiktora zajął p. Wawrzyniec Bocian, tapicer galanteryjny, niezależnie od tego mężczyzna stuprocentowy.

Pana Wiktora zetknął los z panem Bocianem przy okazji remontowania otomany. Mistrz szpanując gwoździkami nowy plusz w przeznaczonym na ten cel stołowym pokoju był świadkiem maltretowania p. Wiktora przez obydwie niewiasty. Nieszczęśliwy zięć na wszystkie najniedorzeczniejsze nawet zarzuty teściowej odpowiadał łagodnie.

— Tak jest, mamusia ma rację, istotnie zrobiłem głupstwo.

Pan Bocian słuchał czas jakiś, ale kręcił nosem z wyraźnym niesmakiem, aż wreszcie wziął udział w rozmowie.

— Panie szanowny — zwrócił się do pana domu — cholera mnie bierze i robić wcale nie mogie. Co z pana za dęty frajer, żeby w swojem mieszkaniu dać starszej pani tak pyskować. Ja na pańskiem miejscu powiedziałbym:

— A przymknij-że się mamusiu na parę pięć minut, albo zjazd na zbity łeb z mojego domu, jak tu mamusi powietrze nie służy. Babę trzeba trzymać krótko przy zębach.

Teściowa p. Wiktora, usłyszawszy to poufałe powiedzenie, najpierw oniemiała ze zgrozy, a potem wrzasnęła:

— Precz, precz stąd pijaku! Ładnego draba zaangażował sobie zięciaszek do reperacji. Dobrali się obaj w korcu maku.

— Pani starsza, tylko wolnego, nie równiać mnie z tem panem, bo może być nieprzyjemność — mitygował p. Bocian.

— Jaka, jaka nieprzyjemność — ty łotrze?

— A taka! — Tu p. Bocian gwałtownym ruchem wepchnął starszą panią do otwartej otomany, zamknął i usiadł na niej, nie zważając na protesty przerażonego zięcia i krzyki uwięzionej teściowej.

Zamknięta w ciasnem pudle niewiasta wierzgała nogami i krzyczała głuchym głosem.

— Na pomoc, na pomoc, duszę się! duszę!

— Nic, nic. Djabli mamusi nie wezmą, a nauczy się męskie płeć szanować.

Pan Bocian potrzymał teściową około pięciu minut w zamknięciu, poczem wstał, zebrał narzędzia, spojrzał z pogardą na p. Wiktora i wyszedł, rzuciwszy jedno tylko słowo:

— Parasol!

Sprawa ta odbiła się echem w sądzie grodzkim, gdzie p. Wawrzyniec skazany został na 3 dni aresztu mimo, że udowodnił, że działał wyłącznie w celu utrzymania dominującego stanowiska mężczyzn w świecie wobec zagrażającej nam coraz bardziej hegemonji kobiet.

WŁOSKI REWIZJONIZM.

Co mamy sądzić o angażowaniu się polityki włoskiej na rzecz rewizjonizmu granic, i to angażowaniu się bez zastrzeżeń?

W cztery oczy powiadają nam Włosi, że rewizjonizm włoski nie godzi oczywiście w Polskę, a zmierza tylko do naprawienia „krzywdy" b. państw centralnych kosztem Małej Ententy. Woła się: czyż nie ufacie patrjotom włoskim? czyż nie wierzycie Mussoliniemu? czyż nie macie zaufania do faszyzmu?

Odpowiedź nasza brzmi otwarcie i szczerze: Polska nie należy do Małej Ententy i do jej spraw wewnętrznych się nie miesza, ale nie jest nam obojętny los narodów i państw Małej Ententy, w które godzi rewizjonizm. Łączyły nas z niemi w czasie wojny światowej dążenia do zjednoczenia i niepodległości i łączą idee i podstawy zasadnicze traktatów, które wojnę tę zakończyły. A zresztą: czyż mamy być tak naiwni, by sądzić, że obalenie granic w jednym punkcie Europy nie musiałoby za sobą pociągnąć dalszych konsekwencyj, godzących już bezpośrednio w Polskę?

Argumentacja ta, prosta, samo się przez się rozumiejąca, wywołuje u Włochów zdziwienie. I to jest właśnie bardzo dziwne, boć chyba przyjaciołom trudno od przyjaciół wymagać — polityki samobójczej. A nie czem innem byłoby nieprzeciwstawianie się Polski dążeniom rewizjonistycznym.

Jeżeli polityka włoska niezadowolona jest z faktu, że Mała Ententa skonsolidowała się i wzmocniła, to powinna niezadowolenie to skierować przedewszystkiem przeciwko sobie samej, ona to bowiem spowodowała właśnie tamte następstwa. A jeżeli politycy włoscy krzywo patrzą na zasadniczo antyrewizjonistyczny front Polski, to znowuż niechaj mają pretensję do siebie samych, że nie rozumieją rzeczy dla Polski niezbędnej.

Czyż Polska ma się zachwycać enuncjacjami oficjalnemi włoskiemi w duchu rewizjonistycznym, kokietującemi Rzeszę Niemiecką i przez nią skwapliwie wyzyskiwanemi? Czyż tego nie uznaje mąż stanu, dla Włoch opatrznościowy, tej miary i tego horyzontu, co Mussolini wraz ze swym sztabem politycznym? Cóż np. mają myśleć Polacy o wystąpieniu naczelnego dziennika faszyzmu „Il Popolo d'Italia", który w numerze 52, w sporze w rzymskim korespondentem paryskiego „Tempsa", zaznaczającym, że hasło rewizji traktatów zwraca się przeciw Włochom od strony południowego Tyrolu, pisze, jakie Włosi widzą miejsca, nadające się do rewizji:

„Węgry okaleczone i oblężone: Niemcy umniejszone w wolności, w suwerenności, w honorze, w godności i w niebezpieczeństwie: Macedonja rozerwana: Kroacja ujarzmiona i w kajdany ujęta: Gdańsk i korytarz i Górny Śląsk i trzy i pół miljona Niemców, którzy przeszli pod panowanie mniejszości czeskiej i wszystkie absurdy i niebezpieczeństwa sytuacji politycznej i terytorjalnej Europy środkowo - wschodniej; i kolonje zrabowane i pakty niedotrzymane i nieposzanowane..."

Wyliczenie to, nawskroś tendencyjne na rzecz Niemiec i Węgier, nie pomija zatem i Polski, a przecież pismo włoskie nie będzie chyba miało odwagi twierdzić, że Górny Śląsk polski i Pomorze nie są krajami polskiemi. Jest to więc tendencyjność służalczo jednostronna, na rzecz Niemiec, a niesprawiedliwa wobec Polski.

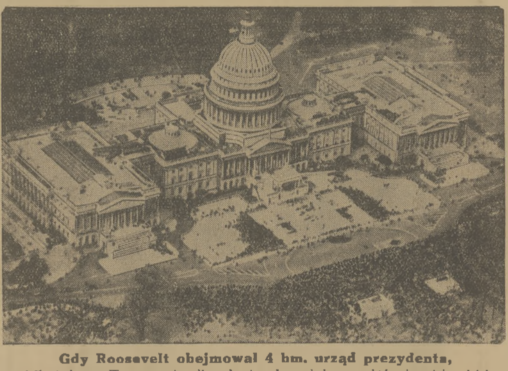
Dalej pisze „Il Popolo d'Italia", że niemiecka ludność w południowym Tyrolu, przyłączonym do Włoch, to inna sprawa, i dodaje:

„A zresztą Włochy doszły do Brennern dzięki swemu zwycięstwu. Bo Włosi zwyciężyli. A tymczasem nie zwyciężyli Serbowie, ani Czesi, ani Rumuni, ani Polacy, jak nie zwyciężyli i Francuzi. Jedynie Włosi zwyciężyli".

Nie wiedzieć, co bardziej podziwiać: bezprzytomną zarozumiałość czy bezprzykładną ignorancję. Jeżeli chodzi o Polskę, zajętą w czasie wojny światowej przez wojska państw centralnych, to tylko nieuctwo nie zdaje sobie z tego sprawy, jak olbrzymią naród polski oddał całej koalicji, a więc i Włochom, usługę, że wbrew wszystkim prośbom i groźbom Niemców i Austrjaków, wbrew bałamuctwom odnośnych polityków polskich, nie pozwolił się zaprząc do rydwanu państw centralnych i nie dopuścił do stworzenia na ziemiach polskich armji po stronie wojsk niemieckich i austrjacko-węgierskich. Gdyby wola narodu polskiego nie była się temu oparła zwycięsko, nie wiadomo, jakby się była zakończyła wojna światowa. To wielka zasługa Polska.

Czas byłby, żeby panowie z „Il Popolo d'Italia" i ich towarzysze zrozumieli, że Pomorze jest polskie, że Śląsk nasz jest polski, i że każdej ich piędzi ziemi naród polski będzie, gdyby tego zaszła potrzeba, bronił kłami i pazurami.

Rewizjonizm włoski jest porywczością zaślepiony. Byłoby dobrze, żeby zaczął ważkie problemy światowe traktować znowu ze spokojną refleksją i nie sięgał po kasztany z polskiego pieca dla niemieckich odwetowców, a stosunki polsko - włoskie będą znowu takie, jakie były nietylko przez lat dziesiątki, ale i przez wieki. Polska niczego więcej nie pragnie.



Gdy Roosevelt obejmował 4 bm. urząd prezydenta,
przed Kapitolem w Waszyngtonie odbywały się zabawy ludowe, w których wzięły udział tysiącmo rzesze obywateli, którzy przybyli ze wszystkich stron Stanów Zjedn. Powyższe zdjęcie wykonano z aeroplanu.

ANTYSEMITYZM ANGLJI.

Ciekawa dyskusja w parlamencie.

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" podaje charakterystyczną depeszę z Londynu, którą podajemy w skrócie, podkreślając ważniejsze ustępy:

LONDYN, 11.3 (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł konserwatywny Doran interpelował rząd czy biorąc pod uwagę obecną sytuację w Niemczech podjęte zostały kroki, aby **nie wpuścić do Anglji obcych żydów.**

Minister spraw wewnętrznych sir John Gilmaur odpowiedział na tę interpelację, iż niezgodnem jest z duchem ustawy, aby stosowano jakiekolwiek dyskryminacje przeciwko obcokrajowcom ze względu na ich pochodzenie religijne czy rasowe. Ustawa o obcokrajowcach zawiera dostateczne środki, aby **zabezpieczyć kraj przed niepożądanym dopływem obcokrajowców.** Ustawa ta opiera się na zasadzie naczelnej, że **interesy kraju górować muszą nad wszelkiemi innemi względami.**

Poseł Buchman (Labour Party) zapytał, czy zwrot „obcy żyd" jest właściwy, aby go używać w parlamencie. Pos. Buchman sądzi, iż zwrot ten użyty został w sensie napastliwym.

W odpowiedzi na pytanie posła Buchmana minister spraw wewnętrznych stwierdził, że w żadnym wypadku nie będą stosowane jakiekolwiek ograniczenia przeciwko żydowskim imigrantom i nie może być mowy o specjalnych dyskryminacjach anty-żydowskich. W końcu zabrał głos pos. Doran, który zapytał, **czy Anglja gotowa jest wpuścić obcokrajowców z innych krajów w chwili gdy w Anglji jest 3 miljony bezrobotnych. Jeśli pragniecie tego, aby również w naszym kraju zjawił się Hitler, oświadczył pos. Doran — przyjdzie on niebawem.**

Dyskusja ta i słowa, które w niej padły są niezmiernie charakterystyczne. Anglja była pierwszym krajem, który zniósł wprowadzone w średniowieczu ograniczenia Żydów. Podczas gdy na kontynencie dopiero wielka rewolucja francuska i wojny napoleońskie dały Żydom swobodę ruchów, w Anglji uczynił to już Cromvell.

W rozwoju imperjum angielskiego Żydzi odegrali wielką rolę, otworzyli sobie wstęp do wysokich urzędów, nie wyłączając dziedzicznych godności lordowskich. D'Israeli żyd sefardyjski, sterował przez długie lata polityką Albionu.

W tych warunkach wystąpienie posła Dorana jest prawdziwą rewelacją.

Woroszyłow o nowych fortyfikacjach

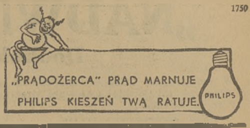
na granicach Z. S. S. R.

W swem obszernem przemówieniu, wygłoszonem na uroczystem zgromadzeniu z okazji 15 rocznicy armji czerwonej, komisarz wojskowy Woroszyłow szczegółowo omawiał nowości, jakie wprowadzono do siły zbrojnej Sowietów. Z przemówienia tego, które dopiero obecnie zostało opublikowane na łamach prasy sowieckiej, dowiadujemy się, że Związek Sowietów nietylko wyposażył poszczególne oddziały armji czerwonej w najnowocześniejsze środki obronne, ale zarazem zwracał znaczną uwagę na fortyfikację granic. Odpowiedzialne czynniki armji czerwonej po raz pierwszy ujawniają przed publicznością te fakta. Woroszyłow m. in. powiedział:

— Aby lud miał pojęcie o naszej czynności, zmierzającej do wybudowania podstaw obrony Związku Sowietów w ostatnich czterech latach, muszę jeszcze wspomnieć o **ufortyfikowaniu naszej zachodniej i wschodniej granicy.** Długość naszej granicy jest ogromna i wynosi 52.000 km. Nasze granice na wschodzie i zachodzie są otwarte i łatwo dostępne. To skłoniło nas do ich ufortyfikowania. Wyzyskaliśmy doświadczenia państw innych, zwłaszcza Francji, pokryliśmy część naszej wschodniej i zachodniej granicy łańcuchem twierdz. Twierdze te bronią dostępu do naszego państwa; jeżeli ktoś zdecyduje się nas zaatakować, będzie musiał najpierw zdobyć te ściana, wyrzucającą ogień karabinów maszynowych i dział.

Woroszyłow dalej zaznaczył, że ten łańcuch fortec spowodował znaczne wydatki państwowe, ale pomimo to, tak centralny komitet partji komunistycznej, jak rada komisarzy ludowych i wojenna rada rewolucyjna fortyfikację uznały za konieczną i dlatego też wyasygnowano na ten cel potrzebne środki. Fortyfikacja przeprowadzona została na obu granicach w ciągu pierwszej piatiletki.

1750



Z DNIA

„Gazeta Polska" ubolewa

Wreszcie i „Gazeta Polska", naczelny organ sanacji, zaczyna się niepokoić zachowanie się władz faszystowskich. Niepokoi się z powodu dwóch „punktów" z ostatniej deklaracji Wielkiej Rady Faszystowskiej (w d. 10. III), z których jeden „jest", a drugiego „niema", w deklaracji.

— „Niema — pisze „Gazeta Polska" — w uchwałach (Rady faszystowskiej) nic o rewizjoniźmie"...

Więc naczelny organ sanacji tak nie orjentuje się w polityce zagranicznej, że aż dotąd liczył na to, że Włochy faszystowskie potępią rewizjonizm traktatów pokojowych.... Więc naczelny organ tak jest naiwny, że uwierzył raczej p. Coselschiemu, niż p. Mussoliniemu, który od paru lat zachęca, kogo może, do walki z traktatami pokojowemi.

„Gazetę Polską" niepokoi dalej punkt, który „**jest**" w uchwałach Rady faszystowskiej.... Mianowicie — nadanie faszyzmowi „piętna ruchu międzynarodowego". Niepokoi ją ta uchwała, bo ją rozumie jako „**akompanjament do polityki Hitlera**".

Określenie jest bardzo trafne... Oto numer "Corriere della Sera" z 10. III. Obok przytoczonych w skrócie uchwał Rady faszystowskiej znajdujemy w nim telegram z Berlina, że **kanclerz Hitler przyjął ambasadora włoskiego, Cerruti, który mu „wyraził gratulacje** (le felicitazioni), **szefa rządu Italji z powodu sukcesu odniesionego w ub. niedzielę podczas wyborów"**. Wymowny dokument!

Swoje ubolewanie z powodu uchwał Rady faszystowskiej kończy „Gazeta Polska" życzeniem, by opinja publiczna „objektywnie" odnosiła się do Włoch i formułowała w pytania i spostrzeżenia", jakie się budzą.... Jest to za mało. **Czas n stawianie „pytań" minął. Przyszedł czas na działanie.** Przyszedł czas na tworzenie frontu międzynarodowego z Małą Ententą i Francją przeciw istniejącemu już **frontowi rewizjonistycznemu Włoch, Niemiec i Węgier.**

Esperanto a bolszewizm.

Od pewnego czasu esperantyści bolszewiccy prowadzą ożywioną wymianę listów z proletarjackimi esperantystami krajów zachodnio - europejskich, usiłując informować ich o Rosji sowieckiej. Ponieważ jednak przeciętny esperantysta zazwyczaj jest niedostatecznie wykształcony, więc centrala komunistyczna w Moskwie postanowiła wydać broszurę propagandową p. t. „Prawda o Rosji sowieckiej". Książeczkę tę, mającą już 15 wydań, rozpowszechnia się obecnie wśród zwolenników esperanta w Europie zachodniej i środkowej.

Równocześnie centralny komitet esperantystów sowieckich zdecydował wydawać w języku dra Zamenhoffa tygodnik albo miesięcznik pod nazwą: "Vero pro Sovetoj" („Prawda o sowietach„). Poza tem w języku esperanto ogłoszono już cały szereg książek. Dla ukoronowania dzieła propagandy opublikowano również mowę Stalina o myślach przewodnich pierwszej „piatiletki". Obecnie przygotowywane jest esperanckie zbiorowe wydanie dzieł Lenina w liczbie 16 tomów. (Kap).

Prosimy naszych P. T. Prenumeratorów

o regularne wpłacenie **prenumeraty**

za marzec 1933 r.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

„NADWIŚLAŃSKI KUDAK".

Dookoła zamachu na Westerplatte.

W krakowskim „Czasie" znajdujemy ciekawy opis tej polskiej warownej strażnicy w. m. Gdańska.

TAM, GDZIE BYŁ PARK.

Długa łacha piaszczysta zamykała od lat niepamiętnych tę stronę gdańskiego portu. Musiały ją okrążać okręty, zdążające od morza w wąskie koryto Motławy i Raduni. Tu próbował ustawić swe działa Batory, oblegając Gdańsk. Tu parokrotnie, w czasie innych szturmów obierano sobie punkt ofensywy od morza. Istotnie. To, co dziś nazywa się Westerplatte, posiada znaczenie strategiczne, dzięki temu, że wybiega dużym rzutem poprzed cały port gdański, jak wiadomo, ukryty w głębi wrzynających się w miasto wisłowych rozlewów.

W początkach 19 wieku łacha zadrzewia się. Staje się też miejscem wycieczek miejskiej gawiedzi. Spelunki nadbrzeżne mają bardzo złą sławę: nieraz w cieniach nocy wyrzucano stąd do morza obrabowanego po zamordowaniu trupa. Energiczny burmistrz miasta zdobywa się wreszcie na wyczyszczenie owej stajni Augjasza: każe zburzyć to wszystko, co tu było budowane! Znowu na lat kilkanaście ustaje życie na Westerplatte.

Aż przychodzą czasy Wilhelma II. Miasto poczyna się podnosić ze stuletniego (od rozbiorów) uśpienia. Zaczyna się rozbudowywać. Plan rozbudowy Gdańska opracowany w ostatnich latach 19-go wieku zwraca uwagę na Westerplatte. Chce z niej uczynić dzielnicę willi. Młody lasek, który porósł ową kępę wydaje się być idealnem miejscem.

Spełnia się to tylko połowicznie: Gdańszczanie wolą naogół wznosić swe wille w kierunku Oliwy i Sopot. Na Westerplatte staje zato kilkanaście domów, przyjmujących na letniska podmiejskie. Zimą stoją one zabite deskami. Latem i wiosną szkoły gdańskie robią tu częste wycieczki.

FORT.

Rozbudowa twierdzy gdańskiej pociąga za sobą i tu wielkie zmiany. Część łachy się odgradza i kopie się lochy na przechowanie prochu. Wielkie składy amunicyjne. Stąd i rozwój Westerplatte zostaje zahamowany. Przychodzi wojna. Westerplatte rozbudowuje się na wielki depot amunicyjny. I przychodzi traktat Wersalski.

Wśród racyj oddania Gdańska Polsce wiele w tych czasach znaczył wzgląd na to, by przez morze mogła Polska otrzymywać amunicję z Zachodu. Gdańsk nie chciał jej przewozić, ba, nie chciał jej przyjąć. Te i podobne racje sprawiły, że Polska umacnia się silniej na Westerplatte. Liga Narodów określa kontygent żołnierzy, mogących się tu znajdować. Jest to kontygent śmiesznie mały, jak na te stosunki. 88 żołnierzy musi strzec wybrzeża dość długiego i narażonego na napady z przedmieści gdańskich.

Wówczas też pod osłoną lasku z Westerplatte, gdzie pod głębokiemi kopcami drzemią prochy, które przewiezione z Francji, jeszcze nie zostały doprowadzone do ładu, rozpoczyna się nowe życie. Obwiedziona kolczastemi drutami i zasiekami wyspa kryje w sobie koszary, z dawnych willi przerobione i całe gospodarstwo żołnierskie. Krowy, nierogacizna, drób.... Staje tu — bliżej morza — własna elektrownia. Coprawda stale prąd bierze się z Gdańska — ale na wszelki wypadek... Elektrownia uderza zwiedzających (wpuszczani są tylko wyjątkowo) jedną celą: widać zaraz, że uruchomienie jej, gdy nie czynnej jest kwestją 10 minut.

Za elektrownią jest port. Niewielki basen portowy. Tu stają okręty. Dawniej niemal wyłącznie francuskie, dziś polskie. Przeładowują na wagony amunicję. Wagony odprowadza się specjalnym torem w głąb podługowatej Westerplatte. Zaraz też mikną między dwoma wielkiemi wałami oszańcowania. Tu zasieki są już tak gęste, jak nigdzie. Trudno się dziwić. Nieostrożność zamach — a cała wyspa może wylecieć w powietrze z żołnierzami razem.

TEGO STRZEGĄ PSY.

Nie jest to ironja. Liga Narodów unormowała sprawę w ten sposób, że na dobrą wiarę Westerplatte byłaby niestrzeżona zgoła, gdyby to miało czynić tych kilkudziesięciu żołnierzy. Ale nasz władze wykorzystały tu sposób stosowany na wielką skalę na każdem pograniczu: wyhodowano całą sforę wilczurów policyjnych, które nawykłe są do pilnowania pewnych odcinków granicznego pasa pozycji. Nigdy tego samego psa nie daje się na inny odcinek. Ułatwiają one znakomicie pracę żołnierzom.

Nie jest to jednak wiele, zwłaszcza, gdy w Gdańsku mówi się o rozruchach nacjonalistycznych. Psy — to najwyżej straż Westerplatte, ale nie jej obrona. Gdański Kudak, drzemiący na prochach, musi być lepiej strzeżony.

„PLATYNOWA BLONDYNKA"

groźną konkurentką Grety i Marleny.



Gdy przed niespełna pół rokiem lakoniczne depesze ajencyj telegraficznych podały wiadomość o samobójczej śmierci Pawła Berne'a, jednego z dyrektorów Metro-Goldwyn-Mayer i męża młodziutkiej artystki filmowej Jean Harlow — w prasie zagranicznej dużo pisało się na ten temat. Plotka szerzyła sensacyjne wieści, jakoby fakt samobójstwa magnata filmowego wywołany został jego zazdrością o płochą żonę, o której dużo mówiono nietylko w związku z jej pierwszym występem na ekranie w roli bohaterki filmu „Aniołowie Piekła". Podobno niepokojący czar dwudziestoletniej adeptki amerykańskiego ekranu, jej nieokiełznany temperament, były powodem niezliczonej ilości skandalików i przygód, jakie przypisywano żonie potentata ekranów. Starszy od niej o dwadzieścia lat Paweł Berne nie mógł widać żyć dłużej w atmosferze kompromitujących go plotek i w śmierci znalazł ucieczkę od trapiących go podejrzeń.

Zdawaćby się mogło, że wrzawa, jaka wybuchła po śmierci Berne'a i podejrzenia, jakie w związku z tym tragicznym faktem łączono z osobą jego żony zmuszą Jean Harlow do wyrzeczenia się myśli o dalszych filmowych sukcesach. Ameryka jednak jest krajem o nieobliczalnych możliwościach. Dzięki prasie — nazwisko Jean Harlow stało się sławne jak żadne inne. Wykorzystały ten fakt wytwórnie i w niespełna kilka miesięcy na ekranach new-yorskich kin Jean Harlow ukazała się aż w dwóch nowych filmach jednocześnie, zdobywając z miejsca tak olbrzymie powodzenie o jakiem nigdy żadna z renomowanych gwiazd filmowych nie śmiała nawet dotąd marzyć.

Na czem polega tajemniczy czar dwudziestoletniej wampirzycy! Przedewszystkiem na jej nieprawdopodobnem wprost oddziaływaniu na zmysły. Każdy najmniejszy ruch tej „dzikiej, nieopanowanej kotki" (jak ją przezwano) działa silniej i dosadniej, niż gra tak wyrafinowanej aktorki jak Greta Garbo, silniej, niż ekspresja Marleny Dietrich.

Jean Harlow przyszła i zwyciężyła. Jej filmy cieszą się dziś największem powodzeniem. Każda jej nowa kreacja jest tematem rozmów w ciągu długich tygodni. Ideałem mężczyzn jest teraz typ „a la Jean Harlow", a kobiety starają się we wszystkiem do niej upodobnić. Jean Harlow jest pierwszą oryginalną platynową blondynką. Wystarczyło, aby pisma podały to do publicznej wiadomości, a już po krótkim czasie fryzjerzy całej Ameryki i Zachodniej Europy porobili majątki, przekształcając na „platynowe" blondynki legjony opętanych szałem nowej mody kobiet.

Jean Harlow zdobyła bezapelacyjnie koronę gwiazd filmowych. Czy aby na długo — przyszłość to pokaże.

CYGANIE

niewygodny naród.

W południowej Europie aktualną staje się nowa kwestja a mianowicie kwestja cygańska. Ilustrację tej sprawy stanowią stosunki w Austrji. Traktatem Wersalskim przydzielono do Austrji z ogólnej liczby 274 tys. zamieszkałych na Węgrzech około 4.580 cyganów, która to liczba wzrosła szybko do 7 tys. Szybkie mnożenie się cyganów mimo panującej wśród nich epidemicznie gruźlicy budzi poważne obawy i nakazuje pewne środki zaradcze. Według statystyki, z liczby 7 tys. tylko 354 cyganów miało stały zawód, reszta żyje bez zawodu, głównie z żebractwa i kradzieży. Kryminalność wśród cyganów jest ogromna. W 5 latach skazano sądownie 3.803, administracyjnie 2.097. Charakterystycznem jest, że wszystkie kradzieże z włamaniem, o ile nie dokonali ich zawodowi kasiarze, popełnione zostały przez cyganów.

Dochodzenia przeciwko cyganom utrudnia okoliczność, że na oko wszyscy są do siebie podobni i że wielu z nich nosi to samo nazwisko. I tak stwierdzono w Austrji, że było tam 2.741 cyganów z nazwiskiem Horvath, 664 nazywają się Sarkosy, 479 Karoly, 395 Baranyai i 305 Papaj. Żandarmerja austrjacka poradziła sobie w ten sposób, że prowadzi spisy cyganów ponad 14 lat liczących, od których bierze odcisk palca. Ewidencję tę uzupełnia się stale tymi, którzy ukończyli 14 rok życia. Asymilacja z resztą ludności wydaje się zupełnie wykluczoną.

W Austrji przygotowuje się specjalne ustawodawstwo dla cyganów.

Kto chce kupić dobrze i tanio, ten winien bezwarunkowo skorzystać z reklamowej sprzedaży **„Biały Tydzień"**, która trwać będzie nieodwołalnie do poniedziałku dnia 20 marca rb. włącznie w firmie: **„Magazyn Współczesny"** Dąbrowa Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 2. 1853

Wystawa kultury

NA SŁOWACCZYŹNIE.

Wielkiem powodzeniem cieszy się urządzona w Pradze wystawa Słowaczyzny. Wystawa ta ma na celu pokazać społeczeństwu praskiemu wyniki pracy kulturalnej na Słowaczyźnie. Wystawa zainstalowana została w pawilonie wystawowym stowarzyszenia artystycznego „Myslbek", gdzie zgromadzono obrazy i plastykę Słowaczyzny. W salach wystawowych praskiego domu reprezentacyjnego" dzieła architektury, grafiki, sztuki ludowej, przemysłu artystycznego i ruchu turystycznego.

W uroczystem otwarciu wystawy dnia 12 b.m. wzięło udział cały szereg przedstawicieli praskiego świata artystycznego i kulturalnego. Wzięli również udział przedstawiciele rządu, ciał samorządowych i stowarzyszeń oświatowo - kulturalnych. Mówcy wskazywali na znaczenie wystawy, która daje możność zapoznania się z kulturalnym rozwojem Słowaczyzny, tak bardzo zaniedbywanej pod tym względem przez władze węgierskie przed wojną, co podkreślił w swem przemówieniu przedstawiciel rządu, minister szkolnictwa dr. Iwan Derer, który jak wiadomo, jest Słowakiem.

Międzynarodowy pokaz

TAŃCÓW NARODOWYCH.

Angielski Związek skautowy organizuje w lipcu r.b. wielki międzynarodowy pokaz tańców narodowych, w którym wezmą udział harcerze i harcerki z szeregu państw. Pokaz, który trwać będzie kilka dni, odbędzie się w operze londyńskiej.

W ostatnich dniach Związek harcerstwa polskiego otrzymał również zaproszenie do wzięcia udziału w tej imprezie, przyczem harcerze i harcerki polskie, wysłane na pokaz, spędzą w Anglji dwa tygodnie, jako goście skautów angielskich. Prawdopodobnie wysłanych będzie na ten pokaz 8 harcerek i 8 harcerzy polskich, którzy zademonstrują nasze tańce narodowe.

Film i gwiazdy.

PLOTKI... PLOTKI...

Joan Crawrod, która do filmu używa setek rozmaitych szminek i pudrów, w życiu prywatnem nie znosi najmniejszego nawet pyłka pudru na swej twarzy.

Clark Gable pali namiętnie cygara i papierosy... tylko na ekranie. W życiu natomiast jest nieubłaganym przeciwnikiem tytoniu.

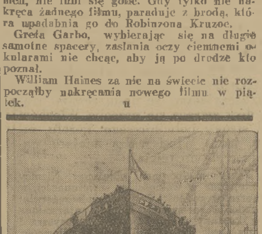
Marie Dressler nosi od lat wciąż te same kapelusze nie licząc się zmianami, dyktowanemi przez modę.

Ramon Novarro ma dziwny przesąd: w przerwach między zdjęciami nosi ten sam szlafrok który nosił jeszcze przed dwunastu laty podczas nakręcania swego pierwszego filmu.

Lewis Stone, ten przysłowiowy dżentelmen, nie lubi się golić. Gdy tylko nie nakręca żadnego filmu, paraduje z brodą, która upadabnia go do Robinzona Kruzoe.

Greta Garbo, wybierając się na długie samotne spacery, zasłania oczy ciemnemi okularami nie chcąc, aby ją po drodze kto poznał.

William Haines za nic na świecie nie rozpocząłby nakręcania nowego filmu w piątek. u



Nowy niemiecki okręt motorowy „Cordillera" na kilka minut przed spuszczeniem go na morze w porcie hamburskim. „Cordillera" ma 12.000 ton.

Popierajcie L. O. P. P.

ACH, KUPCIE BAJGEŁE!...

O czem mówiono na ul. Modrzejowskiej.

Wczorajszy nasz sensacyjny wywiad z Jakóbem Moszkowiczem, sprzedawcą obwarzanków na rogu ul. Modrzejowskiej i Dekerta w Sosnowcu, rudzież spadkobiercą 30-miljonowej (w dolarach) fortuny po zmarłej w Chicago Dwojrze Chorowicz, był wczoraj żywo komentowany w całem Zagłębiu, szczególnie zaś w Sosnowcu, wśród ludności żydowskiej.

Kto przechodził w godzinach rannych i w południe ulicą Modrzejowską, ten od zbiegu ul. 1 Maja i Ostrogórskiej aż do samego dworca kolejowego miał pełne uszy Moszkowicza, jego miljonów, jego szczęścia i jego radosnej przyszłości. Ponadto można było zauważyć większą niż zazwyczaj liczbę przechodniów, zajadających manifestacyjnie na ulicy bajgełe, mające jakoby przynieść szczęście i dolary.

W wielu sklepach na Modrzejowskiej i przyległych ulicach wywieszono za szybami wystawowemi wczorajszy numer „Kurjera Zachodniego" z fotografją Jakóba Moszkowicza, miljonera. Przed wystawami temi gromadziły się grupki przechodniów, czytających z wielkiem zainteresowaniem wywiad ze sprzedawcą obwarzanków. Doszło do tego, że zbiegowiska te hamowały ruch uliczny i policja zmuszona była nawoływać do rozejścia się.

Nietrudno sobie wobec tego wyobrazić, co się to dopiero musiało dziać na rogu ul. Modrzejowskiej i Dekerta, tam, gdzie stale siedzi przy koszyku z bajgełe Jakób Moszkowicz, jak to uwidocznione było na naszej fotografji i gdzie wczoraj również zasiadł jak codziennie. Zaledwie Jakób Moszkowicz ukazał się na zwykłym swym posterunku, natychmiast otoczył go tłum, dosłownie tłum, złożony z kilkuset osób, żądnych widoku człowieka szczęśliwego, jedynego człowieka, do którego w tych ciężkich czasach los się uśmiechnął, przynosząc mu olbrzymi miljonowy majątek.

Dokoła koszyka bajgelarza powstał tak wielki ścisk, że policja z trudem mogła przeszkodzić tamowaniu ruchu ulicznego. Przez cały czas wysiadywania Moszkowicza na rogu ulicy musiał przy nim stać policjant dla utrzymania porządku.

Najwięksi nawet sceptycy, odnoszący się z niedowierzaniem do istnienia spadku amerykańskiego po Dwojrze Chorowiczowej, choć przecie są na to autentyczne dokumenty z konsulatu, stwierdzają, że Moszkowicz już teraz na tym spadku nieźle zarobił, bo obecnie handel bajgełe idzie tak znakomicie jak nigdy nie szedł, każdy bowiem chętnie nabywa obwarzanki od miljonera.

Sam Moszkowicz jest trochę speszony tą swoją niezwykłą popularnością i gdyby nie ożywienie w jego handlu, byłby szczerze zmartwiony tem, iż swem ukazaniem się wywołuje sensację. Z wczorajszego jednak wywiadu, zamieszczonego w „K. Z." jest bardzo zadowolony i był jednym z pierwszych kupujących raniutko egzemplarz „Kurjera" w naszej administracji.

Jakób Moszkowicz w dalszym ciągu zamierza powierzyć prowadzenie sprawy mec. Pawełkowi, a jeżeli tego dotychczas nie uczynił, to tylko dlatego, że jak sam mówił, nie ma teraz do tego głowy. Oświadczenie mec. Pawełka w prasie, że o niczem nie wie, niczego nie dowodzi. Mec. Pawełek lada dzień dowie się o wszystkiem i niewątpliwie będzie zadowolony, że ta dolarowa, wyjątkowo interesująca sprawa dostała się w jego ręce.

Jak dotychczas w sprawie 30-miljonowego spadku po Dwojrze Chorowicz i w losie jej spadkobiercy Jakóba Moszkowicza nic nowego nie zaszło. Spadkobierca ciągle trwa przy swojem, że dopóki nie trzyma pieniędzy w garści, to on o niczem nie chce wiedzieć i dla pewności sprzedaje po staremu bajgełe. Zawód ten uprawia on już oddawna i zdołał sobie wyrobić znaczną liczebnie klijentelę oraz zupełnie dobrą opinję w miejskim urzędzie zdrowia. Powiedziano mu tam, że Moszkowicz to najporządniejszy bajgelarz, bo on jeden z pośród żydowskich sprzedawców obwarzanków sprzedaje swój towar w czystych papierowych torebkach.



WSTYDLIWY MILJONER.

Pierwsze zdjęcie Jakóba Moszkowicza, dokonane na jego posterunku handlowym na rogu ulic Modrzejowskiej i Dekerta. W czasie tego zdjęcia miljoner sosnowiecki ukrył skromnie twarz przed objektywem aparatu fotograficznego za płachty gazet żydowskich, sprzedawanych przez stojącego obok gazeciarza. Trzeba było użyć wiele perswazyj zanim przedstawiciel firmy Foto - Lazar przekonał Moszkowicza, że przez zezwolenie na sfotografowanie swej oczywiście cennej obecnie osoby żadna mu się krzywda nie stanie.

Nawiasem mówiąc, do firmy Foto-Lazar zgłasza się wielu amatorów fotografji Moszkowicza, osobistości, jak się okazuje, bardzo popularnej. Fotografje takie mogą mieć z czasem nielada wartość, że tak powiemy, historyczną.

„Dla dobra służby"

NIE WYSTARCZA.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozpatrując sprawę zwolnienia ze służby pewnego maszynisty kolejowego, wydał zasadnicze orzeczenie, w którem stwierdza, że władza przełożona może podać jako powód zwalniania ogólną formułę „dla dobra służby", ale na żądanie N. T. A. musi udzielić wyjaśnień szczegółowych. Wyjaśnienia te muszą obejmować akta spraw danego urzędnika i uzasadnienie jego zwolnienia.

Na podstawie tych materjałów N.T.A. orzeknie, czy zwolnienie było słuszne i uzasadnione.

× **ODPOWIEDŹ NA ŚNIEŻKI.** Na ręce p. dyr. Swirtunowej wpłynęło na Wincentki w Dąbrowie od p. Marji Musiałowej 10 zł. i od p. Włodusia Musiała 5 zł. jako odpowiedź na otrzymane śnieżki.

× **PODZIĘKOWANIE.** W dniu 15 lutego koło instruktorów OPG. w Będzinie zwiedziło hutę Bankową za łaskawem zezwoleniem dyrekcji, wobec czego koło instruktorów tą drogą dziękuje dyrekcji, a w szczególności p. Szulcowi, który był przewodnikiem i objaśniał urządzenia. W dniu 18 lutego urządzono wycieczkę do szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie,celem zwiedzenia muzeum geologicznego. Wycieczkę oprowadzał i dawał objaśnienia p. prof. dr. Piwowar, za co wdzięczni instruktorzy składają mu serdeczne podziękowanie. Dnia 1 bm. koło urządziło wycieczkę do fabryki firmy „Potok". Za łaskawe udzielenia zezwolenia na zwiedzenie instruktorzy składają dyrekcji podziękowanie, a w szczególności p. dr. Schaufelowi za oprowadzenie i zaznajamianie wycieczkowiczów z urządzeniami fabryki. Wspomniane wycieczki cieszyły się dużą frekwencją.

× **NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU.** Onegdaj odbyło się w gmachu starostwa likwidacyjne posiedzenie komitetu powiatowego obchodu święta 11 listopada. Na zebraniu odczytano sprawozdania ogólne i finansowe wszystkich lokalnych komitetów. W wyniku przeprowadzonej akcji, na terenie powiatu zebrano ponad 2 tysiące zł. Po odliczeniu niezbędnych wydatków, pozostało 1775 zł. 57 gr. Stosownie do pierwotnej uchwały komitetu, kwotę powyższą przekazano na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Przy bólach i rwaniu w stawach, reumatyźmie, podagrze i łamaniu w kościach należy zastosować tabletki **Togal**, które uśmierzają te bóle. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek **Togal**. Do nabycia we wszystkich aptekach. 1811 **Togal**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Środa	Dziś Klemensa Jutro Herberta Wschód słońca 5 m. 56. Zachód „ 17 m. 01.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Axela.
PALACE: Każdemu wolno kochać.
EDEN: Mokra parada.

BĘDZIN
NOWOŚCI: 10% dla mnie.
ŚWIATOWID: Mata - Hari.

DĄBROWA
WANDA: Królowa niewolników.
SEZAM: Congorilla.
ARS: Kochanka z Tahiti i Flip i Flap robią karjerę.

Odwołanie wiecu

W OBRONIE AUTONOMJI.

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu komunikuje nam, że z przyczyn niezależnych od organizatorów wiec z udziałem posła Rymara w sprawie obrony autonomji akademickiej, zapowiedziany na dziś w Sosnowcu, nie odbędzie się.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„WESELE" — St. Wyspiańskiego ukaże się jutro w środę na naszej scenie dwukrotnie w wykonaniu zespołu artystów krakowskich pod kier. dyr. Tad. Pilarskiego. O godz. 4 popol. dla młodzieży szkolnej (ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł.) oraz wiecz. o godz. 8.15 widowisko dostępne dla wszystkich. Ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł. Zespół krakowski liczy 22 osoby. Widowisko „Wesela" w wykonaniu krakowskich gości cieszy się wszędzie zasłużonem powodzeniem.

„RASPUTIN" — sztuka, która zdobyła sobie rozgłos w Zagłębiu, dzięki nieprzeciętnym walorom scenicznym, doskonałemu wykonaniu oraz ciekawej wystawie, ukaże się w czwartek o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni. Ceny miejsc najniższe — od 30 gr. do 1.89 zł. Bilety wcześniej nabywać można u p. Wł. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

„MĘKA I ŚMIERĆ CHRYSTUSA" CZYLI „GOLGOTA".

W środę dnia 15 b.m., t. j. dzisiaj o godz. 20-ej pierwsze i uroczyste przedstawienie Misterjum p.t. „Męka i Śmierć Chrystusa" czyli „Golgota" ku uczczeniu „Roku Świętego" stanowiącego 1900 letnią Rocznicę Ukrzyżowania Bożego Zbawiciela. Misterjum obejmuje 15 obrazów: 1) „Pójdźcie do mnie wszyscy", 2) „Jan Chrzciciel", 3) „W Pałacu Tetrarchy Heroda", 4) „Studnia Jakóba", 5) „Jam jest zmartychwstanie i żywot", 6) „Wskrzeszenie Łazarza", 7) „Judasz", 8) „Wjazd Jezusa do Jerozolimy", 9) „Precz stąd sludzy złota", 10) „Za 30 srebrników", 11) „Ostatnia wieczerza", 12) „W ogrodzie oliwnym", 13) „Piłat umywa ręce", 14) „Jezus pada pod krzyżem", 15) „Golgota". W wykonaniu Misterjum bierze udział cały zespół artystyczny teatru polskiego, dawny chór operowy, oraz chór mieszany Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Misterjum ilustrowane będzie muzyką chóralną i organową, nad którą czuwają p. kap. Tomaszewski i dyrygent chóru p. Jakac. Bliższe szczegóły w afiszach. Ze względu na religijny charakter widowiska, uprasza dyrekcja teatru P. T. Szanowną Publiczność o bezwzględne zaniechanie oklasków tak podczas przedstawień Misterjum jak i po każdym poszczególnym akcie.

REPERTUAR.

Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota" (premjera).
Piątek dnia 17 bm. — „Golgota".
Sobota 18 bm. popol. „Zemsta" dla szkól.
Sobota, 18 bm. wiecz. „Proboszcz wśród ubogich".

× **KOSZT OŚWIETLENIA DĄBROWY.** Dąbrowa oświetlona była dotychczas 165 lampami, z których 128 było 300 watowych, a 37 — 500 watowych. W roku bieżącym ilość lamp na ulicach ma być powiększona do 232 sztuk, z tego 195 300 watowych i 37 o sile 500 wat. Z liczby 195 lamp 300 watowych 99 będzie się paliło całą noc, a 96 będzie północnych. Z 37 lamp silniejszych 10 będzie całonocnych, a 19 północnych. W związku z zawartą z elektrownią umową, miasto otrzyma oświetlenie 80 lamp 300 watowych bezpłatnie. Przy oświetleniu całonocnem miasto płaci po 21 gr. za kw., przy północnem — 32 gr. Ogólny koszt oświetlenia miasta wynosi 35.235 zł.

× **O UDOSTĘPNIENIE CZYTELNICTWA.** Z Będzina skarżą się nam na dziwne metody, stosowane w miejscowej czytelni PMS., gdzie księgozbiór jest stosunkowo nieduży i stary, za nowości zaś trzeba dopłacać miesięcznie 30 gr., co łącznie ze składką członkowską i opłatą za korzystanie z czytelni, stanowi nie dla każdego dostępny wydatek. Trzeba zwrócić uwagę, iż w mieście istnieją prywatne wypożyczalnie książek, w których za niewielką opłatą można otrzymać każdą żądaną książkę, to też w czytelni P. M. S. należałoby przeprowadzić pewną reorganizację, aby nie zrażać członków i uniknąć ciągłych skarg. Zdaje się, iż wskazaną byłaby interwencja władz okręgowych PMS. w kierunku usunięcia niedomagań i usprawnienia działalności wymienionej czytelni.

× **ARESZTOWANIE GROŹNEGO BANDYTY.** Policja śląska aresztowała groźnego bandytę, pochodzącego z województwa Kieleckiego, 40-letniego Ignacego Grzybowskiego, karanego już 15-letniem więzieniem za zabójstwo. Przed dwoma laty Grzybowski grasował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Między innemi oskarżony on był o dokonanie dwóch napadów rabunkowych w województwie Kieleckiem i zamordowanie dnia 31 marca 1931 r. Antoniny Dajerowej w Siemoni, powiatu Będzińskiego. Ścigany przez policję Grzybowski przeniósł się na Śląsk, gdzie grasował w powiatach Pszczyńskim i Katowickim. Po dłuższych poszukiwaniach ustalono, że Grzybowski przebywał ostatnio w Wełnowcu i tam go też niespodziewanie aresztowano. W związku z ujęciem Grzybowskiego aresztowano również dwóch jego wspólników Feliksa Nieladę z Bogucic i Eryka Szczepana z Zawodzia.

O kulturę konsumenta.

Dość często w ostatnich czasach w prasie ukazują się notatki, omawiające niską wartość artykułów spożywczych w handlu na terenie Sosnowca. W notatkach tych zwracano uwagę głównie na złe pieczywo oraz mięso. Artykułów takich można byłoby wykazać znacznie więcej, — to samo można powiedzieć: o owocach, o świeżych jarzynach, o mleku, drobiu i t. p. Dla porównania stawiano za przykład — Katowice, miasto, gdzie jest dobre pieczywo i dobre mięso. Jeśli wziąć pod uwagę, że ludność obu tych miast, zbliżonych do siebie wielkością czerpie środki do otrzymania z tych samych źródeł, t. j. z górnictwa i ciężkiego przemysłu, to należałoby się spodziewać, że w handlu obowiązywać winny te same zasady u nas jak i w Katowicach. Tak jednak nie jest i wiele okoliczności na to się składa.

Różnica jaka zachodziła w systemie postępowania administracji obu tych miast w okresie zaborów, różnica ustawodawstwa ochronnego zdrowia konsumentów wywarła tutaj wybitny wpływ.

Upór, stanowczość i konsekwentne, twarde przeprowadzanie w życiu codziennym ustaw w dziedzinie dozoru nad artykułami żywności przez organa administracji niemieckiej wytworzyły te warunki w dziedzinie handlu artykułami spożywczemi, którym my dzisiaj z zazdrością przyglądamy się. Ustawodawstwo nasze w tej dziedzinie narazie nie dało jeszcze wyników pozytywnych — gdyż odnośne przepisy dopiero od 1928 roku obowiązują.

Nie można jednak wymagać, by samo ustawodawstwo, by organa administracji i by organa nadzorcze nad artykułami żywności mogły wszystkiemu podołać i by warunki dzisiejsze mogły ulec poprawie w zbyt szybkim czasie.

Zaznaczyć jednak trzeba, że na terenie zaboru rosyjskiego jest cała masa miejscowości, które pod względem zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze stoją wyżej od Zagłębia i dorównywują warunkom, jakie spotykamy w Katowicach i w byłym zaborze pruskim. A więc są jeszcze i inne czynniki, które mają wpływ na różnicę w wartości artykułów spożywczych. Najważniejszym z tych czynników jest kultura samego konsumenta i jego wymagania stosowane w życiu codziennem.

Jeśli konsument stawia wymagania niskie — trudno żądać, by producent i kupiec z własnej inicjatywy, samorzutnie puszczał w obieg artykuły spożywcze o wysokiej wartości. Wszak postępowanie takie pociąga za sobą wyższe koszta i obniża wskutek tego zarobki. Natura wszystkich ludzi jest jednakowa — każdy dąży do osiągnięcia największych korzyści przy użyciu jaknajmniejszego wysiłku i środków.

Inaczej też nie postępuje kupiec, nie postępuje producent. Jeśli konsument nabywa każdy produkt chętnie — nie bacząc na wartość wyrobu, na warunki, w jakich produkty te są przygotowywane i sprzedawane — nic dziwnego przeto, że warunki te nie ulegają poprawie. W sposób dość wyraźny i jaskrawy spotkać możemy to zjawisko dzisiaj w dziedzinie handlu zarówno chlebem jak i wędlinami. Wszak bardzo znaczna ilość mieszkańców miasta Sosnowca zaopatruje się zarówno w pieczywo, jak i w wędliny podejrzanej wartości pod względem smaku, wyglądu i co najważniejsze wartości zdrowotnej. Też to ludzi kupuje pieczywo, wędliny na targach, ulicach o bardzo złych warunkach zdrowotnych, w dodatku kupuje artykuły, które wyprodukowane zostały w sposób niewiadomy w najgorszych warunkach higjenicznych.

Gdyby konsument zdawał sobie sprawę z następstw, jakie dla zdrowia jego mogą spowodować artykuły spożywcze w ten sposób sprzedawane i produkowane, zaniechałby zaopatrywać się w te artykuły tą drogą. korzyści z powodu kupna produktów w ten sposób przygotowanych i sprzedawanych są wątpliwej wartości dla konsumenta, a przytem mogą okazać się zgubnemi w następstwach. Wszak dur brzuszny, czerwonka, zaburzenia przewodu pokarmowego, wreszcie trichinoza (włośnica) są najczęściej następstwem konsumowania artykułów spożywczych tą drogą nabywanych, bowiem produkcja ich odbywa się bez nadzoru, w złych warunkach higjenicznych, częstokroć szkodliwych dla zdrowia, a kontrola sprzedaży dzisiaj staje się już wprost niemożliwą, wobec masowego rozpowszechnienia handlu nielegalnego.

Konsument, zaopatrujący się w artykuły spożywcze niewiadomego pochodzenia przyczynia się głównie do pogorszenia wartości produktów — powoduje bowiem spadek produkcji w warsztatach należycie prowadzonych, które wskutek tego, ponosząc, wszak, ciężary ogólne, wartość produkowanego artykułu obniżają, gdyż nie kalkuluje się im droższe produkowanie towaru lepszego. Wymagania spożywcy zwykle idą w parze z jego dobrobytem. Jakkolwiek twierdzenie to jest słuszne — to jednak wymagania konsumenta w Katowicach nie obniżyły się w tym stopniu co u nas i jest nie do pomyślenia, by pieczywo, mięso i inne produkty u nas sprzedawane znalazły tam zbyt. Warunki gospodarcze i kryzys w jednakowym stopniu dotknął Sosnowiec i Katowice, a jednak w okresie dzisiejszym my ciągle zazdrościmy konsumentowi katowickiemu iego dobrego pieczywa, mięsa, jarzyn it.p.

Dlatego też obowiązkiem naszym winno być wychowanie spożywcy o wysokiej kulturze, który umiałby wówczas stawiać wymagania zarówno kupcowi, jak i producentowi — jeśli chcemy mieć dobre artykuły spożywcze. Jeśli konsument będzie rozumiał, że spożywając różnego rodzaju pieczywo sprzedawane z otwartego kosza na ulicy, czy targu niewiadomo gdzie przygotowane naraża się na zakażenie durem brzusznym, jeśli będzie rozumiał, że następstwa choroby tej mogą mieć zgubne dlań skutki, a nawet choroba ta grozi śmiercią, że wreszcie pieczywo takie zanieczyszczone, często pokryte pleśnią — może przyczynić się do zachorzenia na gruźlicę i t. p., że wreszcie spożywając wędliny oprócz powyższych chorób może ulec zachorowaniu na włośnicę ze zgubnemi następstwami dla zdrowia — napewno unikać będzie takich zakupów.

Na terenie naszym w dziedzinie podniesienia kultury spożywcy chlubną rolę podjął Związek Pań Domu, głównie przez urządzenie w listopadzie — grudniu ub. roku pokazu gospodarstwa domowego.

Rolę tą spełnia również „Szkoła Zdrowia“ czynna przy Ośrodku Zdrowia w Sosnowcu przez urządzanie odpowiednich pogadanek popularnych. Mając właśnie te względy na uwadze — cykl pogadanek w „Szkole Zdrowia“ obecnie poświęcony jest zagadnieniom higjeny odżywiania.

Podniesienie bowiem kultury konsumenta prowadzi do podniesienia zdrowotności mas i dobrobytu.

Dr. M. M.

WIOSNA NADCHODZI



Już wiatry biegną po dalekich polach,
Jakieś rozmowy wiodąc tajemnicze
Z brzozą przydrożną, że się zmieni dola
I że ziem wielkich zmieni się oblicze,
Że światu będzie jaśniej i radośniej.
I gada z brzozą wiatr o bliskiej wiośnie.

„Miłosierdzie czyńmy”

Działalność Wincentek w Nowym Sielcu.

Chcę pokrótce zdać sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji Nowy Sielec w Sosnowcu za czas od 24 maja do 31 grudnia ub. r. W sprawozdaniu tem, aczkolwiek obrazuje ono działalność z ub. roku, znaleźć można m. in. charakterystykę pracy Wincentek na polu humanitarnem.

Początki zawsze trudne, nie mogę wykazać się wielkiemi rezultatami... Ale dla znających teren naszej parafii: wielką rzeszą potrzebujących, a skąpą garstkę świadczących ofiary, rezultat naszej pracy uznany zostanie za poważny wysiłek ze strony Pań Miłosierdzia i zasłuży na dalsze poparcie i zaufanie...

Stowarzyszenie nasze odbyło w tym czasie 16 zebrań, przeprowadziło około 325 wywiadów, licząc 24 członkinie czynne i 135 członkiń wspierających. W okresie sprawozdawczym korzystało z opieki naszej łącznie 150 rodzin, otrzymując wsparcie zależne od ich potrzeb i troskliwą opiekę Pań.

Na żywność wydałyśmy 618.47 gr. pokrywając z tej sumy zakupione 58.5 kg. chleba, 95 bułek (dla małych dzieci i dla chorych), 55 kg. mąki, 299 kg. kaszy i fasoli, 73.25 kg. tłuszczów, 354 l. mleka, 450 kg. kartofli.

W okresie od 11 lipca do 19 sierpnia 1932 r. specjalny Komitet Pań Miłosierdzia prowadził dożywianie najbiedniejszych dzieci. Z komitetu pomocy bezrobotnym otrzymaliśmy cukier, kawę i chleb. Stowarzyszenie nasze dokupywało mleko, dawało obsługę i zajęło się rozdawnictwem i opieką nad dziećmi.

Koszta wynosiłv zł. 175.43 gr. w czasie „Tygodnia Miłosierdzia“ zebrano ogółem zł. 508.00 oraz 274 sztuki odzieży, które rozdano 82 rodzinom, a 72 sztuki pozostawiono dla innych, jeszcze niezgłoszonych rodzin. Urządzono podwieczorek dla 125 dzieci i 100 dzieciom rozdano bułki i ciasto. Podwieczorek urządzony został staraniem młodzieży gimnazjalnej na terenie parafji.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia rozdano „Wigilję“ 147 rodzinom na 452 osoby, a więc 50 kg. cukru, 150 kg. mąki, 25 kg. kaszy, 15 kg. fasoli, 176 kg. pieczywa, 120 kg. mięsa i 450 sztuk śledzi; razem na sumę 282.47 gr. Prócz tego młodzież zebrała 150 prezentów dla dzieci, a Panie ofiarowały ciasto i cukierki. Obdzielono 250 dzieci (do lat 12) ofiarowując każdemu paczkę. Niespodziankę tą urządziły druchny Stowarzyszenia młodzieży polskiej, roznosząc przed samą Wigilją wspomniane paczki.

W grudniu b.r.r zakupiono materjałów po b. niskich cenach na sumę 91.52 gr. z których Panie i szwalnia N.O.K. w Sielcu uszyły 30 sztuk nowej odzieży. Zestawiając ogólne przychody i rozchody Stowarzyszenia za okres sprawozdawczy, notujemy co następuje:

Dochody czerpano ze składek członkowskich, które wyniosły zł. 703.50. z ofiar. które przyniosły zł. 249.00. z innych imprez i te dały zł. 535.25. Razem: zł. 1.487.75.

Rozchody poczynione na żywność wynosiły zł. 618.47, na śniadania zł. 175.45, na Wigilję zł. 282.47, na różne zł. 179.81. Razem zł. 1.256.20.

Saldo na r. 1933 wynosiło zł. 231.55.

Przedstawiając pokrótce działalność naszą, prosimy wszystkich parafjan o dalsze wspieranie dążeń Stowarzyszenia.

„Bądź miłosiernym, a miłosierdzia dostąpisz“. Marja Świętochowska prezydentka.

Kto zaprenumeruje „Kurjer Zachodni” na próbę

i zapłaci prenumeratę za czas od 15—31 b.m. wraz z dostawą „K. Z.“ do domu w kwocie

1.75 zł.

otrzyma w Administracji „K. Z.“ w Sosnowcu i w filjach w Dąbrowie i w Będzinie jako

PREMJĘ KSIĄŻKOWĄ

jedną z następujących książek:

Jack London: „Miłość życia“
" " „Szkarłatna dżuma“
" " „Żółwie Tasmana“
" " „Czerwony bóg“
Zygmunt Jarski: „Igamie“.
Jan Rogowski: „Z walk o Lwów“.
Tad. Pietrzykowski: „Odwrót“.
Bron. Pawłowski: „Dwernicki“.

a nadto będzie MÓGŁ CZYTAĆ OD POCZĄTKU NOWĄ SENSACYJNĄ POWIEŚĆ „K. Z.“, której druk rozpoczynamy w środę 15 b.m. p. t.

„Gdy minie zawieja”.

Smiertelny wypadek
NA KOPALNI.

W podziemiach kopalni Towarzystwa Grodzieckiego miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, skutkiem którego postradał życie jeden z robotników.

Mianowicie zatrudniony przy przesuwaniu wózków z węglem robotnik Wojciech Witkowiak dostał się pod koła wózków, doznając poważnych obrażeń.

Przewieziony do szpitala Witkowiak, pomimo opieki lekarskiej, zmarł.

× **ZNIŻKA CEN W RZEŹNI CZELADZKIEJ.** Magistrat czeladzki, który od pewnego czasu prowadził wojnę z rzeźnikami, nie chcąc obniżyć ceny za ubój, uznał się za zwyciężonego. Frekwencja w rzeźni spadła, bowiem rzeźnikom kalkulował się ubój w rzeźni w Siemianowicach. Kom. Piwowar obniżył zatem ceny z 7 na 6 zł. od sztuki dużej, mając przyrzeczenie rzeźników, że frekwencja wzrośnie. Jest to tylko próbna obniżka, bo gdyby frekwencja pozostała na dotychczasowym poziomie, ceny mają być zpowrotem podniesione.

× **FAŁSZYWE 10-ZŁOTÓWKI.** Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi skazał mieszkańca Milowic Konstantego Szeląga na 20 zł. grzywny za puszczanie w obieg fałszywych 10-złotówek. Niską stosunkowo karę tłumaczy się tem, że Szeląg nie wiedział, iż posiadane przez niego pieniądze są fałszywe.

× **FATALNY UPADEK Z WOZU.** Mendel Ladny z Będzina przyjechał onegdaj wozem do fabryki Czechowskiego w Sosnowcu. W pewnej chwili Ładny spadł z wozu na kamienie, doznając wskutek upadku pęknięcia podstawy czaszki. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

× **AFERA Z PORTFELIKAMI ANGIELSKIEMI.** Wiele osób w Polsce otrzymało ostatnio z Pershore w Anglji propozycje „znakomitego interesu“, na którym można rzekomo zarobić 20.000 funtów. „Interes“ polega na sprzedawaniu portfelików w cenie 1 funta; każda osoba, która znajdzie dalszych nabywców, otrzymuje od każdego sprzedanego za jej pośrednictwem portfelika prowizję w wysokości pół funta. Propozycje tego rodzaju machinacyj znalazły w Polsce wielu chętnych, którzy niebacznie wysłali do Anglji pieniądze. W rzeczywistości „interes“ ten, mimo wszelkich pozorów, jest typową aferą i stanowi proceder, zakazany i karany przez polskie ustawy. Jak się dowiadujemy, władze zamierzają wystąpić ostro przeciwko tym nielegalnym machinacjom i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Charakterystyczny jest fakt, że Polska stała się ostatnio terenem dla różnych angielskich „operacyj“. Typowym ich przykładem jest afera loteryjna i ostatnia historja z portfelikami.

Arjana

dzieje miłości rosyjskiej studentki.

DRAMAT W GÓRNICTWIE

Strajk na kopalni Klimontów. — Sprawa obniżek płac.

Dyrekcja Sosnowieckiego Towarzystwa wymówiła wczoraj pracę wszystkim robotnikom na kopalni Klimontów. Wypowiedzenie to powstaje w związku z zamiarem **zatopienia kopalni.**

W dniu wczorajszym robotnicy I-ej zmiany, skończywszy pracę **nie wyjechali z dołu, postanawiając pozostać na dole, bez jedzenia dopóki nie otrzymają zapewnienia, że kopalnia nie będzie zatopiona.** Druga zmiana, **która zjechała na dół, do pracy nie przystąpiła** i postanowiła pozostać na dole razem z pierwszą zmianą. Ogółem na dole **pozostało kilkuset robotników.** Dokładna cyfra strajkujących robotników do wieczora wczoraj nie była znaną, bowiem na jednem polu oraz przy zamułce pracowano.

W związku z zaostrzoną sytuacją na kopalni Klimontów, dziś o godzinie 9 rano odbędzie się **konferencja w Inspektoracie pracy z delegatami robotników.**

Czy konferencja da jaki rezultat? Można w to wątpić. Kilka dni temu jeździła specjalna delegacja do Ministerstwa opieki społecznej z prośbą o interwencję, aby kopalnia nie była zatopiona. Jednak i Ministerstwo w tym wypadku jest bezsilne.

KLIMONTÓW.

Na kopalni Klimontów zatrudnionych jest **ok. 1000 robotników.** Pracowano dwa dni w tygodniu. Klimontów, to dość duża osada, z dużą ilością domów mieszkalnych kopalnianych. Z chwilą zatopienia kopalni osada ta, podzieliłaby los, jaki spotkał dość liczną kolonję robotniczą, gdy przed kilkudziesięciu laty zatopiona została **kopalni „Jan" w Dąbrowie.** Coprawda, to inne przyczyny spowodowały wówczas zatopienie tamtej kopalni, w każdym razie, zatopienie kopalni Klimontów, pod względem skutków dla ludności związanej z losem kopalni, będzie drugim wypadkiem na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW.

Robotnicy buntują się, protestują przeciwko zatopieniu kopalni. Czy można się im dziwić? Niejeden urodził się w Klimontowie, niejeden pracuje od początku istnienia kopalni. Jego życie, myśl, bicie serca związane są z turkotem maszyn kopalnianych, obrotem koła szybowego, świstem pary wydobywającej się z kotłów. To wszystko zamrze. Czarna otchłań szybu napełnia jego serce weselem, ale myśl, iż tę czarną otchłań z rozgałęzionymi chodnikami wypełni lepka, gęsta ciecz, którą trzymał dotychczas na uwięzi, z którą walczył zaciekle, myśl, że ta lepka ciecz z nienawistną siłą **zniszczy jego życie górnicze** napawa go grozą, obłędnym strachem, pchając do buntu.

Działają straszliwe siły kryzysowe, które zwalniają z uwięzi jedno z wielkich niebezpieczeństw kopalni — wodę. Te siły są potężniejsze od ekonomistów, techników. One nie liczą się z dobrą wolą, z pobudkami litości. Cyfry przemawiają bezlitośnie, **że produkcja spadła do połowy.** Coś się okazuje w tej sytuacji **zbędnem, zbytecznem.** Tak mówi rozum, tak mówi zimna kalkulacja, tak mówi rozsądek.

Ale czy można się dziwić sprzeciwom ludzi chcących żyć? Kto ma im pomóc, kto ma im podać rękę, kto ma **się nimi, bezradnymi, bezsilnymi zaopiekować?...**

Czy tu na miejscu, czy tam — w Warszawie?

Dramat węglowy w całej swej grozie. Dramat górnika polskiego. Dramat przemysłu górniczego.

SPRAWA OBNIŻKI PŁAC.

W dniu wczorajszym obradowała w Katowicach międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza związków zawodowych górniczych.

Na komisji tej Zagłębie reprezentował p. Bielnik, który omawiał sytuację w Zagłębiu w związku z zapowiedzią obniżki płac. Po dyskusji powzięta została rezolucja mówiąca między innemi, że sprawy górników Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego są wspólnemi sprawami i że obniżenie płac, w któremkolwiek z Zagłębi, winno się spotkać z solidarną reakcją górników w innych zagłębiach przez proklamowanie generalnego strajku. Komisja nie powzięła jednak żadnej uchwały w sprawie akcji strajkowej, a to z tego powodu, że **w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczną się pertraktacje ze związkami zawodowemi, zainicjowane przez Inspektorat pracy.**

Co do odbycia konferencji w sprawie obniżki płac zasadniczo wszystkie związki wypowiedziały zgodę, przyczem C. Z. G. i Z.Z.Z. zgóry zastrzegły się, iż na żadną obniżkę nie godzą się. Konferencja na temat płac w górnictwie odbędzie się **z końcem tego tygodnia lub w początkach przyszłego.**

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA KOPALNI „HELENA".

W dniu wczorajszym zakończył się strajk na kopalni „Helena" i robotnicy przystąpili do pracy.

PRZEMĘCZANIE MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW W FABRYCE B-CI KLEIN.

W związku z obniżką płac w niektórych wydziałach Huty Bankowej onegdaj przybył do huty inspektor pracy, aby przewodniczyć konferencji przedstawicieli dyrekcji z delegatami robotników. Proponowana obniżka płac przez dyrekcję obniżona została mniejwięcej do połowy.

W czasie konferencji w sprawie obniżki płac w fabryce B-ci Klein do porozumienia nie doszło i zapowiada się strajk robotników. W fabryce tej płace są b. niskie (od 1 zł. 30 gr. do 4 zł.). Inspektor pracy spisał protokuł w sprawie sprzecznego z przepisami zatrudnienia młodocianych robotników. Młodzież ta musiała pracować po 10 i 11 godzin na dobę.

MŁODZIEŻ GÓRNICZA

KU CZCI ST. WYSPIAŃSKIEGO.

W ub. sobotę uczniowie szkoły górniczej w Dąbrowie Górniczej uczcili pamięć wielkiego poety Wyspińskiego uroczystym obchodem w kinie „Sezam". Na program złożyły się deklamacje, odczyt, scena z „Wesela" pomiędzy dziennikarzem a Stańczykiem oraz „Warszawianka". Pomimo różnych niedociągnieć trzeba uznać wieczór za bardzo udały. Na wyróżnienie zasługują deklamacje i gra amatorów. W scenie z „Wesela" obaj amatorzy wywiązali się bez zarzutu z zadania. W „Warszawiance" na uznanie zasługuje rola Chłopickiego, Marji i Wiarusa.

Jedyny zarzut, jaki możnaby uczynić, to braki dekoracyjne. Scena w „Warszawiance" przedstawia stylowy salon z początku 19 w., tymczasem salonu tego nie było, tylko zwyczajny, skromny pokój, brak też było fortepianu. Widocznie kierownictwo tej imprezy nie miało możności zdobycia odpowiednich mebli. Jeśli się jednak zważy, że i teatr miejski nie miał odpowiednich dekoracyj, to można młodym amatorom wybaczyć ten brak tembardziej, że gra bez zarzutu nagrodziła braki dekoracyjne.

Widz.

Posag bez żony

lepszy niż żona z posagiem.

Młody mieszkaniec Czeladzi F. Honigsztajn poznał uroczą córkę blacharza S. Birencholcównę, do której zapałał gorącym afektem. Dziewczyna zrobiła tak duże wrażenie na Honigsztajnie, że oświadczył się o jej rękę i nie żądając posagu, wyznaczył zaręczyny i ślub.

Młodzieniec b. prędko jednak przyszedł do przekonania, że lepszy jest posag bez żony, aniżeli odwrotnie.

Zgłosił się pewnego razu do przyszłego teścia i twierdząc, że ma otrzymać posadę, lecz po złożeniu kaucji, prosił go o... pieniądze.

Birencholc dał mu 300 zł. w wekslach.

Na 2 dni przed terminem ślubu otrzymał kartkę od przyszłego zięcia, który radził odłożyć termin ślubu, ponieważ wyjeżdża.

Wtedy Birencholc oskarżył go o oszustwo, a sąd skazał H. na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

Skazany wnosi apelację, przeklinając ciężki los, który nie pozwolił mu urzeczywistnić wzniosłej zasady o posagu bez żony

POCIĄG WYCIECZKOWY

DO WIELICZKI.

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Katowicach uruchamia w niedzielę dnia 19 marca rb. poularny pociąg wycieczkowy do Wieliczki. Wyjazd pociągu z Katowic dnia 19 marca około 7 rano, powrót tego samego dnia około 22. Pociąg w drodze pierwotnej zatrzymuje się w Krakowie do godz. 13. W Krakowie zwiedzanie kościołów, muzeum narodowego, zamku na Wawelu itd. Około godz. 13 odjazd do Wieliczki. W Wieliczce zwiedzanie kopalni soli. Cena biletu na przejazd tam i z powrotem wraz z kosztami połączonemi z wjazdem do kopalni, ze zwiedzeniem kopalni przy rzęsistem oświetleniu, z wydatkami na orkiestrę itp. tylko 7 zł.

Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich klasy III z miejscami numerowanemi. Ilość miejsc ograniczona. W wagonach stoliki do gry w bridża. W pociągu wagon restauracyjny z cenami dostępnemi oraz orkiestra jazzowa.

Pociąg zostanie uruchomiony o ile do przejazdu zgłosi się conajmniej 500 osób. Sprzedaż biletów rozpoczęła się już w niedzielę dnia 12 bm. przy osobnej kasie biletowej w Katowicach hala III klasy oraz w biurach podróży „Orbis" i „Wagons-Lits" w Katowicach. Dokładny rozkład pociągu popularnego ogłoszony będzie jeszcze we właściwym czasie.

Sosnowiczanin bohaterem

KRWAWEGO DRAMATU.

We wtorek o godz. 1 popoł. na podwórzu urzędu skarbowego przy ul. Jasnej w Częstochowie odbywała się licytacja towaru, należącego do fabryki ostrych narzędzi, 42-letniego Zbigniewa Kobylańskiego.

Ostatnio Kobylański fabrykę tę wydzierżawił inż. Szklarczykowi, który doniedawna mieszkał w Sosnowcu w domu Z. U. P. U. przy ul. Jagiellońskiej, a przed paru miesiącami przeniósł się do Częstochowy. Inż. Szklarczyk włożył w to przedsiębiorstwo większą sumę gotówki. Podczas licytacji był obecny zarówno właściciel, jak i dzierżawca fabryki. Licytowano 2800 tuzinów noży, które ostatecznie kupił niejaki Schwarzbaum za bezcen, bo za sumę około 2.500 zł., podczas gdy suma nominalna wynosi 9000 zł.

Po skończeniu licytacji, gdy towar ładowano już na wozy, podbiegł do Kobylańskiego inż. Szklarczyk i w oczach licznie zgromadzonej publiczności wycelował doń z tyłu z rewolweru, dając jeden, drugi i trzeci strzał w głowę, szyję i plecy. Kobylańsk padł na ziemię, brocząc obficie krwią.

W tejże chwili Szklarczyk skierował lufę rewolweru w swoją skroń i dwoma wystrzałami usiłował pozbawić się życia, jednakże odniósł tylko ciężkie rany.

Kobylański w kilka minut później wyzionął ducha.

Zwłoki Kobylańskiego odwieziono do kostnicy, przybyłe zaś pogotowie zabrało dającego słabe oznaki życia Szklarczyka do szpitala Panny Marji.

× **ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREGO.** 58-letni Maciej Kwiatkowski, szwankujący poważnie na umyśle, zabrał w ub. poniedziałek oszczędności żony, w sumie 180 zł. i wydalił się z domu w niewiadomym kierunku. Odszukaniem zaginionego zajęła się policja.

× **NA BIEDNYCH W DĄBROWIE.** Otrzymujemy następujący wykaz ofiar, złożonych na rzecz Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie, zamiast powinszowań noworocznych: 100 zł. Bezimiennie. 20 zł. W. Wojewódzki. Po 7 zł.: Lautore, Chapellier, Mignawal, Morel. Po 5 zł.: P. Gęca, Winnicka, Moulendos. Po 3 zł.: dr. A. Lipska, Latour. Po 2 zł.: R. Rudzki, Couesnon, Diblies, Escande, Leh, Lureau, Wolf. 1 zł. Pasierbiński. Razem 184 zł., z poprzednich składek 578.48 zł., ogółem zebrano 762.48 zł.

× **Z TOW. MUZYCZNEGO.** W niedzielę dnia 26 bm. w sali resursy odbędzie się o godz. 4 popoł. w drugim terminie walne doroczne zebranie członków Tow. muzycznego w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarzy, odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, budżet Tow. na 1933 r., uzupełniające wybory zarządu, wybory komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× **.KOSZTOWNE „POŚREDNICTWO".** Mieszkanka Sosnowca Sura Rabinowicz (Sienkiewicza 18), przechodząc onegdaj ulicą Modrzejowską natknęła się na dwóch nieznanych osobników, którzy zatrzymali ją i zaproponowali współudział w rzekomo niezwykle dobrym interesie. Interes ten polegał na tem, że Rabinowiczowa miała pożyczyć nieznajomym 200 zł., za które mieli nabyć okazyjnie wartościowe kolczyki, a następnie R. miała je zanieść do jednego ze sklepów jubilerskich, w którym właściciel miał wręczyć jej za nie owe 200 zł. i 100 zł. za pośrednictwo w tranzakcji. Naiwna kobieta wręczyła jednemu z nieznajomych 200 zł., a wzamian otrzymała kolczyki, które zaniosła do wskazanego jej sklepu jubilerskiego. Po wejściu do sklepu Rabinowiczowa opowiedziała jubilerowi całą historję a wręczając mu następnie kolczyki zażądała 300 zł. Zdziwiony jubiler obejrzał przyniesione kolczyki i po chwili orzekł, że nie przedstawiają one żadnej wartości. Dopiero wówczas Rabinowiczowa przekonała się, że została oszukana. Poszukiwania jej za nieznajomymi osobnikami nie dały żadnego wyniku. Zmartwiona wielce zwróciła się ze skargą do policji.

× **Z MIESZKANIA** Jakóba Banaszczyka w Czeladzi (Staszica 19) skradziono garderobę wartości 170 zł.

„BAR TEATRALNY"
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 2
(dom p. Rejchera).
Wydaje gorące parówki śniadankowe z maszyny. Bufet obficie zaopatrzony w świeże zakąski oraz wielki wybór trunków firm krajowych. 1877
Obiady smaczne z 3 dań zł. 1.10.
Kuchnia wzorowo prowadzona przez znanego w Zagłębiu kuchmistrza Jana Skurę. Ceny niskie. Obsługa uprzejma i solidna.
UWAGA! Przez cały dzień gorące zakąski z maszyny.

Aresztowanie
USYPIACZA KOLEJOWEGO.

Od pewnego czasu pasażerowie pociągów na linji kolejowej Katowice—Częstochowa zgłaszali się do policji ze skargami, że padli ofiarą tajemniczego osobnika, który zdołał ich uśpić, a następnie ograbić z kosztowności, pieniędzy itp. Osobnik ten dobierał się specjalnie do samotnie podróżujących pań, u których spodziewał się większego łupu.

Ostatecznie jednak powinęła mu się noga. Ofiarą jego padł mianowicie m. in. pewien obywatel Katowic p. Tomaszkiewicz, który wskazał policji jako sprawcę masowych kradzieży, połączonych z usypianiem, niejakiego Bolesława Drzazgę, człowieka na oko b. sympatycznego o ujmującej powierzchowności i charakterze, który, usidliwszy swe ofiary, usypiał jej okradał. Cały szereg poszkodowanych osób nie zgłaszał się wogóle do policji. Ostatecznie jedna z ofiar spotkała złodzieja w Warszawie, gdzie go też aresztowano.

Poszkodowani winni zgłosić się w urzędach policyjnych.

× W „TRZY KARTY". Na ulicy Jasnej w Sosnowcu policja zatrzymała Leonarda Figla (Dębowa 33), ogrywającego naiwnych w „trzy karty". Figiel zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

„Magazyn Współczesny" sprzedaje tanio, bo sprzedaje dużo. Pamiętajcie adres: **Dąbrowa Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 2.** 1852

Kronika Zawiercia.

× **Z DZIAŁALNOŚCI PZZPP. i H.** W ub. niedzielę odbyło się walne doroczne zebranie Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych oddział w Zawierciu w szkole nr. 2 (TAZ). Zebranie zagaił prezes p. Levittoux, prosząc na przewodniczącego p. J. Kosseka z Sosnowca, a na asesorów p. A. Stajno z Zawiercia i p. W. Praśnia z Częstochowy; sekretarzował p. T. Myszkowski. Sprawozdanie z działalności zarządu za ub. rok zdał p. Levittoux, który przed stawił tragedję pracownika umysłowego, posługując się statystyką, że na 12 tys. robotników pracowało 2 tys., a na 450 zaś pracowników umysłowych tylko 120. Jest to statystyka wzięta z przed dwu lat. Dzisiaj sytuacja jest o wiele gorsza. Sprawozdanie kasowe zdał p. B. Rakowski: budżet został zamknięty sumą zł. 13.678,16. Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdał p. Lorenc, prosząc jednocześnie zgromadzenie o udzielenie zarządowi absolutorjum, co też zostało przyjęte jednogłośnie. Następnie został wygłoszony referat przez członka zarządu głównego z Sosnowca p. J. Kosseka pt. „Zagadnienia nowelizacji ustawy socjalnych". Działalność kasy wzajemnej pomocy zobrazował p. Kurkowski, bilans został zamknięty sumą zł. 11.111,41 przy zysku za rok 1932 zł. 79,19. O rozwoju kasy wzajemnej pomocy świadczą mogą następujące cyfry: kapitał własny w 1929 r. zł. 1000, a w 1932 r. — 10.000 zł.; w ciągu 1931 r. udzielono pożyczek na zł. 9000 przy oprocentowaniu 9%. Obowiązkiem każdego członka jest opłata miesięczna w sumie zł. 2. Z czystego zysku przeznaczono na fundusz zapomogowy zł. 40 i na zasobowy zł. 39.19. Pożyczki udzielane są do 250 zł. Sprawozdania poszczególnych sekcyj zostały przyjęte jednogłośnie. Budżet na rok 1933 został uchwalony w sumie 1000 zł. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wyniki zostaną ogłoszone później.

× **Z GEMNAZJUM H. MALCZEWSKIEJ.** Na zaproszenie dyrekcji w dniu 12 bm. w sali szkolnej wizytator kuratorjum krakowskiego p. Horbacki wygłosił odczyt pt. „Technika pracy wychowania obywatelskiego". Obok profesorów gimnazjum p. H. Malczewskiej obecni byli profesorowie i nauczyciele innych szkół z Zawiercia, oraz liczne grono rodziców.

× **ZADANIA OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.** Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, opiekunowie społeczni nie będą się zajmowali angażowaniem do robót, natomiast zadaniem ich będzie wydawanie opinji, kto z członków rodzin bezrobotnych mógłby być przyjęty do pracy i do jakiej roboty się nadaje i czy zgodzi się na wyjazd do pracy i do jakiej. Natomiast angażowaniem do pracy zajmować się będzie wyłącznie PUPP., przyczem pracę uzyskają w pierwszym rzędzie głowy najliczniejszych rodzin.

× **ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** W ub. sobotę odbyło się w obecności ppułk. Grzebienia walne zebranie miejscowego koła Związku oficerów rez. Zebranie zagaił kpt. Berndt. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań i uchwaleniu budżetu na r. 1933-34 udzielono zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu zostali wybrani pp.: kpt. rez. Malanowicz, por. dr. Drabarek, ppor. Mieniak, ppor. Belczyński, ppor. Bergier, ppor. Kowarski, por. Gajewski, major dr. Michnowski. Delegatem na zjazdy okręgowe wybrano kpt. Berndta, zaś delegatami do Federacji dr. Michnowskiego i por. Gajewskiego.

× **WYJAZD DO PRACY.** Wczoraj wyjechała z Zawiercia trzecia partja bezrobotnych w liczbie 50 osób do pracy w kamieniołomach w Zagnańsku. Pomimo marnych zarobków, chętnych do pracy nie brak.

× **ARESZTOWANIA.** Miejscowa policja aresztowała braci Romana i Juljana Borówków (Stefanji 43) i Stanisława Brzozowskiego (Piaskowa 49), oskarżonych o dokonanie kradzieży. Podczas rewizji w mieszkaniu Borówków znaleziono maszynkę do kręcenia mięsa, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży.

Kronika Olkuska.

× **NA WSZECHŚWIATOWY ZJAZD HARCERSKI** do Godolö (Węgry) z ramienia olkuskich harcerzy wyjeżdżają: ks. J. Piskorz (kapelan harcerski), p. M. Kaczmarczyk (komendant hufca) i prof. A. Wiatrowski (przewodniczący sekcji wycieczkowo-krajoznawczej).

× **JEDNI DO ZAWIERCIA — DRUDZY DO OLKUSZA.** W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie gromadzkie gminy Kroczyce w sprawie wypowiedzenia się, czy gmina ma należeć do powiatu Zawierciańskiego, lub pozostać przy powiecie Olkuskim. Większość gminiaków opowiedziała się za przyłączeniem do Zawiercia. Niezadowoleni gospodarze trzech największych i najbogatszych wsi gminy Kroczyce: Pradła, Siedliszowice i Gołuchowice, złożyli w dniu wczorajszym na ręce p. starosty olkuskiego obszerny memorjał, podpisany przez wszystkich mieszkańców tych wsi o wyłączenie ich z gminy kroczyckiej i utworzenie nowej samodzielnej gminy z pozostawieniem przy powiecie Olkuskim. Omawiane trzy wsie zamieszkuje około trzech tys. osób, z obszarem przeszło 5 tys. morgów najlepszej prawie ziemi w Olkuskiem.

× **ZE STRAŻY W BĘDKOWICACH.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie straży ochotniczej w Będkowicach, gm. Cianowice pod przewodnictwem p. Jana Chochoła. Po przyjęciu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wybrano zarząd straży, do którego weszli pp.: Wiktor Spyt — prezes, Józef Sroka — wiceprezes, Piotr Chmura — sekretarz, Piotr Szostek — skarbnik, Jan Szostek — naczelnik, Edward Lorens — gospodarz. Komisja rewizyjna pp.: Jan Chochoł, Stanisław Zięba, Stefan Litwa i Wł. Derwisz.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W SKALE.** W ub. niedzielę odbyło się w Skale pod Ojcowem organizacyjne zebranie Związku podoficerów rezerwy pod przewodnictwem wiceprezesa okręgu p. Nowocienia z Sosnowca. Po referacie p. Nowocienia na temat konieczności zrzeszenia wszystkich b. wojskowych, został wybrany zarząd koła na czele z pp.: Feliksem Sułkowskim (prezes), A. Starczyńskim (wiceprezes) i Wojtowiczem (komendant). Do nowej organizacji zapisało się 49 podoficerów rez.

× **WIGILJA ŚW. ANDRZEJA.** W szkole powszechnej na Sikorce pod Olkuszem odbyło się onegdaj przedstawienie pt. „Wigilja św. Andrzeja" pod reżyserją p. Lili Gedroyć, nauczycielki tej szkoły. Na zakończenie przedstawienia dziatwa tej szkoły urządziła żywy obraz pt. „Zima".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Nadzwyczajna danina majątkowa".

Stała się rzecz niezwykła w naszych stosunkach. Klub BB. na swoich wewnętrznych naradach odrzucił rządowy projekt podatku majątkowego i w jego miejsce wniósł własny projekt „nadzwyczajnej daniny majątkowej".

Już przy pierwszem czytaniu w Sejmie projektu rządowego dał się zauważyć bunt „grupy rolniczej". Sytuacja była tak naprężona, że zanosiło się na wycofanie przez rząd projektu. W ostatniej chwili prezydjum jakoś ułagodziło opomentów, ale w imieniu całego bloku rządowego wystąpił jeden z nich, poseł Hyla, który zapowiedział „rzeczowe" ustosunkowanie się BB. do projektu i zgłoszenie poprawek.

Poprawki te poszły tak daleko, że z projektu p. ministra Zawadzkiego nie zostało nic, nawet — tytułu. Regulaminowo rzecz biorąc, klub rządowy powinien był swój projekt wnieść jako wniosek do Sejmu, a nie podawać go na komisji skarbowej w miejsce rządowego. Ale w tym wypadku projekt rządowy musiałby być formalnie odrzucony lub wycofany, coby politycznie nieładnie wyglądało. Więc regulamin musiał ustąpić przed „wyższą polityką" — zresztą nie poraz pierwszy.

Zamiast podatku majątkowego będziemy mieć zatem „nadzwyczajną daninę majątkową", która będzie ściągana przez 5 lat po 24 miljony, czyli ma dać skarbowi razem 120 miljonów. Ten nowy tytuł nie udał się autorom, albowiem to, co zaproponowali, nie jest żadną „daniną majątkową", ale najzwyklejszem podwyższeniem 3 podatków państwowych, a mianowicie: gruntowego, przemysłowego i od nieruchomości miejskich. Zastąpienie wyrazu: „podatek" przez „daninę", jest naiwnym i komicznym „państwowotwórczym" eufemizmem .

Suma 24 miljonów rocznie ma być tak rozdzielona, że płatnicy podatku gruntowego zapłacą 10 miljonów, przemysłowego 10,5 milj., a od nieruchomości miejskich 3,5 milj.

Wymiar w grupie rolniczej będzie dokonany w ten sposób, że podatek gruntowy, wynoszący od 25 zł. do 60 zł., będzie podwyższony o 20 proc., a wyższy ponad 60 zł. — o 40 proc., bez uwzględnienia degresji i progresji. Gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 7 ha będą wolne od tej podwyżki.

W grupie przemysłowo - handlowej „danina" wyniesie przy obrotach od 20 — 50 tysięcy zł. 4 zł., przy obrotacho wyższych 6 zł. od każdych 10.000 zł. obrotu. Obroty poniżej 20 tysięcy nie podlegają daninie.

Wreszcie w grupie nieruchomości miejskiej przy wartości czynszowej 1—2 tysięcy „danina" wyniesie 4 zł. od tysiąca, przy wartości wyższej ponad 2 tysiące zł. — 6 zł. od tysiąca.

Innemi słowy mamy tutaj następujące podwyższenie istniejących podatków.

Gruntowego o 20 — 40 proc.; przemysłowego o 4—6 proc. (przyjmując 1 proc. od obrotu jako wymiar podatku) od nieruchomości także o 4—6 proc.

W ten sposób „danina" znosi częściowo wprowadzone niedawno ulgi w podatku przemysłowym. Jeśli zaś chodzi o podatek od nieruchomości miejskich i to łącznie z uchwaloną w ubiegłym roku podwyżką wzrasta on okrągło o 5 proc.

Tak przedstawia się zreformowany projekt BB. Pod względem fiskalnym nie różni się on od projektu rządowego. Rząd spodziewał się ze swego podatku majątkowego około 25 miljonów rocznie, klub BB. gwarantuje rządowi 24 miljony. Z tego punktu widzenia p. minister Zawadzki mógł się lekko zgodzić na modyfikację swego projektu.

Niewielka różnica zachodzi także co do zwolnień zwłaszcza dla rolników. Według projektu rządowego wolne były od podatku majątki poniżej 5000 zł. wartości szacunkowej, obecnie zastąpiono to przez obszar 7 ha.

Istotną zmianą na korzyść projektu BB. jest zniesienie szacunków, które miały być dokonywane przez władze skarbowe bez udziału czynnika obywatelskiego i oparcie „daniny" na istniejących już podatkach.

To jednak nie zmienia istoty rzeczy, którą jest podwyższenie i tak już nadmiernego ciężaru podatkowego. Tutaj klub B.B. nie odważył się przeciwstawić rządowi. Postawił na swojem o tyle, że nie rząd, ale BB. będzie ojcem „daniny".

Satysfakcja dość wątpliwa, a swoją drogą dla rządu rzecz nieprzyjemna.

Żydzi w Polsce bojkotują towary niemieckie.

Wystąpienia nowych rządów hitlerowskich przeciw Żydom niemieckim odbiły się głośnem echem w sferach kupieckich i przemysłowych wśród Żydów polskich. Organizacje kupieckie rozpoczynają energiczną akcję bojkotu wszelkich towarów, nadewszystko surowców i półsurowców sprowadzanych z Niemiec. Onegdaj przedstawiciele niektórych branż, sprowadzających chemikalja i farby anilinowe, odbyli w Warszawie naradę w tej sprawie.

Bojkot towarów niemieckich może przybrać wielkie rozmiary, tembardziej, że artykuły pochodzące z Niemiec można łatwo zastąpić prze produkty francuskie, austrjackie i włoskie.

W najbliższych dniach zorganizowane mają być wiece kupieckie, na których kupcy nawoływać będą do bojkotu gospodarczego Niemiec.

Kronika gospodarcza.

EWIDENCJA TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. Sfery gospodarcze wypowiadają się przeciwko zawartemu w projekcie ustawy celnej przepisowi o ewidencji towarów zagranicznych na obszarze celnym. Wprowadzenie tego przepisu w życie utrudniłoby znacznie pracę kupca i przemysłowca. W sklepie trzebaby układać towary nie według gatunków lecz według kwitów celnych, gdyż inaczej nie możnaby sprawdzić na podstawie jakich dokumentów celnych sprzedano towar temu lub innemu odbiorcy. Trzebaby niejednokrotnie angażować specjalnych urzędników do prowadzenia ksiąg kontrolnych, choć i wówczas niezawsze przepis ten mógłby być wykonalny.

POMYŚLNY ROZWÓJ EKSPORTU RĘKAWICZEK. Jedną z dziedzin produkcji wileńskiej, której eksport rozwija się pomyślnie, jest wywóz rękawiczek. Ostatnio uległ zwiększeniu eksport ten na rynki Bliskiego Wschodu, a w szczególności do Rumunji i Palestyny. Poważnie rozwijają się również tranzakcje reeksportowe realizowane przez domy niemieckie. Pozatem rękawiczki wileńskie znajdują zbyt w Szwajcarji, Anglji i Holandji. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza szeroki zasiąg terytorjalny eksportu rękawiczek wileńskich, gtóry świadczy bardzo dodatnio o doskonałej jakości tej produkcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 14 marca.

Dewizy: Belgia 124.75. Gdańsk 174.50. Holandja 359.85. Londyn 30.60—30.65. Nowy Jork 8.9125. Paryż 35.05. Szwajcarja 172.95. Włochy 45.65.

Obroty średnie, tendencja bardzo mocna dla dewizy na Nowy Jork, słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.88. Rubel złoty: 4.78—4.78½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 30.80.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.75—43.00—42.85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.88, odcinki po 500 dol. 57.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 100.5.75 — 106.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 54.50 — 55.25 — 55.00; 6 proc. poż. dolarowa odcinki po 500 dol. 57.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 77.00—76.00—76.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 17.50; Lilpop 11.00;

Arjana

dzieje miłości rosyjskiej studentki.

ZE SPORTU.

ŚWIATOWY TURNIEJ PIŁKARSKI.

Piłkarskie mistrzostwa świata, rozpoczynające się w początkowych rundach już w roku bieżącym, a mające się zakończyć we Włoszech roku 1934, będą niewątpliwie największym dotychczas światowym turniejem piłkarskim. Południowe republiki amerykańskie początkowo zbojkotowały turniej, biorąc w ten sposób odwet za nieobesłanie poprzednich mistrzostw świata (Montevideo) przez kraje europejskie. Bojkot ten jednak zmalał. Nie zgłosiły się wprawdzie do turnieju dwie potęgi piłkarskie Urugwaj (trzykrotny mistrz świata) i Argentyna, natomiast współudział zgłosiły — Brazylja i Chili. Definitywnie udział w turnieju wezmą drużyny 26 państw. Jest to najliczniejszy udział państw, jaki dotąd notowano w historji piłkarstwa. Największym dotąd turniejem piłkarskim świata był turniej olimpjsk, rozegrany w 1924 r. w Paryżu, a liczył on 23 uczestników. Projekt rozgrywek eliminacyjnych, zgłoszny przez Italję, przedstawia się w ten spsób, że rozgrywki te odbyłyby się w 10 grupach, które wyłoniłyby najlepszych 16 drużyn. Te wyeliminowane drużyny prowadziły dalszą walkę o mistrzostwo w ćwierćfinałach już na gruncie włoskim.

W gigantycznym tym turnieju weźmie udział także polska reprezentacja piłkarska.

ZARZĄD SEKCJI MOTOCYKLOWEJ S. T. S. „UNJA" w Sosnowcu, powiadamia swoich członków, iż w dniu 17 b.m. t.j. w piątek o godz. 19 w lokalu przy ul. Wspólnej nr. 11 (miejska straż ogniowa) odbędzie się zebranie, na które zarząd sekcji prosi o przybycie.

STRZELECKIE TOW. SPORT. „STRZAŁA" urządza w dniu 19 b.m. o godz. 14 na strzelnicy miejskiej komendy P. W. w Sosnowcu przy ul. Aleja wiosenne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o odznakę III klasy. W zawodach mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni w organizacjach. Amunicję i broń małok. można otrzymać na miejscu strzelania. Broń własne jest dopuszczalna.

Z CAŁEJ POLSKI

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ŁODZI.

Strajk w łódzkim przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu. Sytuacja naogół jest bez zmiany, to znaczy strajkuje około 70.000 robotników w całym okręgu przemysłowym Łodzi. Wielkie zainteresowanie budzi środa, gdyż odbędą się dwie konferencje w inspektoracie pracy w sprawie ewentualnej likwidacji strajku. W poniedziałek zanotowano w niektórych punktach miasta w dalszym ciągu usiłowania ze strony młodzieży komunistycznep w kierunku zakłócenia spokoju publicznego. Komuniści zaatakowali kamieniami tramwaje i powybijali szyby. W związku z tem aresztowano trzy osoby, które przekazano do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

ŻYDZI Z PRUS WSCH. UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Z pogranicza Prus donoszą, że na odcinkach granicznych Filipów — Kopciowo przekroczyło granicę 48 rodzin żydowskich, liczących 150 osób. W czasie przekraczania granicy koło Kopciowa strażnicy pruscy pobili ciężko 2 żydów: Abrama Jukelsona i Chaima Mirejsza, którzy na podstawie wizy wjeżdżali do Polski. W czasie rewizji Niemcy chcieli odebrać zatrzymanym cenniejsze przedmioty. Ponieważ żydzi zaprotestowali przeciw temu, strażnicy pruscy pobili ich brutalnie. Pobici uchodźcy postanowili wnieść skargę na brutalne zachowanie się urzędników pruskich.

BOJKOT POLSKIEGO RADJA.

Na niedzielnem zebraniu delegatów fabrycznych strajkujących włókniarzy łódzkich zapadła rezolucja potępiająca postępowanie rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja, która rozsyłała fałszywe komunikaty o przełamaniu strajku włókniarzy. Robotnicy postanowili podjąć bojkot Polskiego Radja, za fałszywe informowanie opinji publicznej.

BURZENIE CERKWI W KIELCACH

Magistrat m. Kielc po pokonaniu poważnych trudności zdecydował zburzenie cerkwi prawosławnej przy ul. 3-go Maja, które ma być rozpoczęte już w najbliższych dniach. Decyzję magistratu powitać należy z prawdziwem zadowoleniem, cerkiew bowiem od dawna już nieczynna, częściowo nawet rozebrana, oszpeca miasto, a przedewszystkiem zbędna jest całkowicie jako niepotrzebna pamiątka po rosyjskim zaborcy. Przez jej rozebranie zyska ogromnie wygląd miasta i otworzy się piękna perspektywa na Pl. Wolności. Na miejscu zburzonej cerkwi powstanie skwer kwiatowy.

SEKTA „KRWAWEGO KSIĘŻYCA".

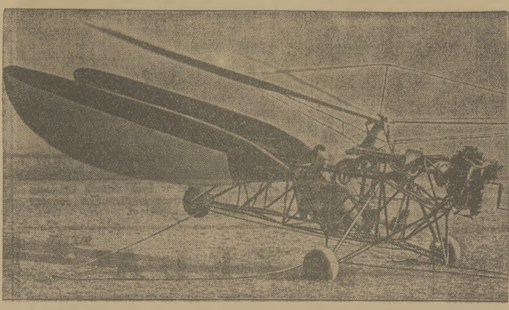
We wsi Luksze Wielkie w gminie Jaświnskiej wkroczyła policja do domu Jana Kałuszyna, przywódcy sekty „Krwawego Księżyca", aresztując 5 kobiet i 6 mężczyzn. Kałuszyn przybył z Mińszczyzny, gdzie władze sowieckie zlikwidowały prowadzoną przez niego sektę. Po przybyciu do Polski Kałuszyn nakłonił kilka kobiet i mężczyzn do należenia do sekty. Zbudował on jakiegoś potwora, do którego paszczy wkładano jadło i wlewano mleko. Następnie rozpoczynały się orgje i tańce mężczyzn z kobietami. Praktyki te odbywały się trzy razy w tygodniu. Włościanie, zgorszeni temi orgjami, zawiadomili policję. Kałuszyn zdradza objawy obłąkania.

KRADZIEŻ 12000 ZĘBÓW.

Jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy włamali się do zakładu dentystycznego Pawła Łazowera w Oświęcimiu przy ul. Kolejowej, skąd skradli 236 tabliczek po 6 zębów „Solo", 303 tabliczki po 6 zębów „Solila", 270 tabl. po 16 zębów „Diatoriki", 65 tabl. po 6 zębów „Solila Blok". 55 tabl. po 6 zębów, 34 kompl. szczęki po 16 zębów „Solila", 2.110 luźnych zębów z platynowemi sztyftkami, z górnych szczęk i około 150 różnych instrumentów dentystycznych. Ogólna wartość skradzionych ogółem 12.000 zębów, instrumentów i t. p., wynosi przypuszczalnie około 20.000 zł. O kradzieży powiadomiono wszystkie komendy policji w Małopolsce, w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku, celem uniemożliwienia sprzedaży skradzionych zębów.

EGZOTYCZNA GWIAZDA W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybyła Reri, tancerka i śpiewaczka, bohaterka filmu „Tabu", nakręconegoo przez Murnau'a na wyspach Hawajskich. Reri pochodzi z Tahiti. Ojciec jej jest Francuzem. Reri z ożywieniem opowiada o tem, że nie chce wracać do domu, gdyż w Europie i w Ameryce lepiej się czuje, bowiem lubi wszystko co jest nowoczesne. Ukończyła cztery lata temu średnią szkołę angielską na Tahiti, zostawiła w domu 18 sióstr i braci, za którymi wcale nie tęskni. Odkrył ją Murnau, kiedy przyjechał na Tahiti, by nakręcać swój film. Zabrał ją do Hollywood. Po śmierci Murnaua, Reri, wyruszyła na tournee artystyczne. Obecnie zamierza powrócić do Hollywood, gdzie nakręci film „Bye, bye". W Warszawie wystąpi w jednym z teatrów.



Na lotnisku Heston pod Londynem odbył się pokaz nowego typu aeroplanu, zbudowanego przez wiedeńskiego konstruktora Naglera.

Wschodnia uprzejmość.

Europejczyk zdaniem Chińczyków jest gburem.

Chińczycy są przekonani, że Europejczyk nie ma zielonego pojęcia o dobrem zachowaniu się. Dobrze wychowany Chińczyk nie może np. zrozumieć, jak można rozmawiać ze starszemi osobami patrząc na nie przez okulary. Chińczyk zanim rozpocznie rozmowę ze starszym od siebie, chowa okulary do kieszeni. Rozmawiając z ludźmi — głosi reguła chińska — nie można im wogóle patrzeć w oczy. Co najwyżej można sOglądać do wysokości piersi. Patrzeć zaś komuś w oczy, oznaczałoby śledzić człowieka i „włamywać się do jego duszy". Każdy może mówić tyle, ile się jemu podoba. Toteż odczytywanie z oczu słów niewypowiedzianych uchodzi za wielką bezczelność.

Chińczycy twierdzą, że Europejczyk zachowuje się bardzo wyzywająco. W czasie rozmowy porusza rękoma i ciału nadaje nieprzystojne pozycje. Siedząc, zakłada nogę na nogę. W Chinach należy trzymać ręce spuszczone ku ziemi, a nogi powinny stać prosto, w równej linji, tuż obok siebie.

Na ulicy idzie Chińczyk spokjnie, ze zwisającemi nieruchomo rękoma i patrzy tylko przed siebie na ziemię. Rozglądanie się oznacza to samo jakby ktoś wszedł do obcego mieszkania i przeszukiwał biurko.

Również europejski zwyczaj pozdrawiania znajomych uchodzi w Chinach za zaczepny i wyzywający. Bo cóż właściwie znaczy wymachiwanie kapeluszem, albo poruszanie ręką w powietrzu? Chińczycy przy spotkaniu stoją, wychodzą z lektyki lub powozu i kłaniają się sobie kilkakrotnie bardzo głęboko i z wielką uniżonością, aż do ziemi.

Gdy się gościowi odbija głośno po obiedzie, Chińczyk gospodarz jest bardzo zadowolony i podziwia jego dobre wychowanie. Oznacza to bowiem, że obiad dobrze smakował.

Jeżeli stróż nocny w Chinach zobaczy złodzieja, włażącego przez okno do cudzego mieszkania, radzi mu najuprzejmiej, aby był łaskaw spróbować szczęścia w innej dzielnicy miasta.

RZECZY CIEKAWE

KORONACJA, KTÓRA TRWA CAŁY ROK.

Król Ugandy obowiązany jest co roku koronować się na nowo. Ceremonja rozpoczyna się od kazania biskupa Ugandy, poczem król staje na wzniesieniu i najprzód po angielsku a potem w miejscowem narzeczu dziękuje rządowi angielskiemu za opiekę. Następnie król udaje się do swego pałacu, składającego się z kilku prostych chat. Tam oczekuje go prezes ministrów i wkłada mu na głowę koronę, w której król pod wielkim parasolem odbywa spacer po swoich włościach. W ceremonji tej przyjmują udział wszyscy obecni europejczycy oraz szeikowie arabscy.

POPYT NA KSIĄŻKI WE FRANCJI.

Kryzys nie podciął we Francji, jak gdzieindziej, zainteresowania publiczności czytelnictwem. książki są nadal przedmiotem sporego popytu na rynku wydawniczym. Świadczą o tem dane statystyczne, ogłoszone przez miesięcznik „Bibliographie de France". W r. 1931 ogólna liczba wydanych książek wynosiła 9.822, czyli o 646 więcej niż w r. 1930. W r. 1931 wydano 2.656 powieści, czyli o 400 więcej niż w r. 1930. Drugie miejsce zajmują z kolei biografie i pamiętnik w liczbie 828 publikacyj. potem książki z dziedziny historii — 802. z dziedziny medycyny — 708, z dziedziny religji — 664, prawa — 568 etc. etc.

SZWAJCARJA — KRAJEM GŁUCHONIEMYCH.

Szwajcarja uchodzi za klasyczny kraj głuchoniemych. Przypuszczalnie wchodzi tu w grę wysokie położenie nad poziomem morza, pociągające za sobą obniżenie ciśnienia zewnętrznego. Mimo to odnośnym władzom sanitarnym dzięki nader energicznej działalności profilaktycznej udało się wydatnie zmniejszyć liczbę głuchoniemych. Według spisu ludności w r. 1920, było w Szwajcarji 8.000 głuchoniemych. Opublikowane dane z r. 1930 wykazują liczbę 6.893 głuchoniemych, co wynosi 17 głuchoniemych na 10.000 mieszkańców. Celem zapewnienia głuchoniemym (dotyczy to również niewidomych) należytej opieki podczas podróży, ustalony został międzynarodowy znak, a mianowicie: trzy czarne punkty na żółtem tle. Znak ten noszą ociemniali i głuchoniemi na opasce na ramieniu.

Arjana

dzieje miłości rosyjskiej studentki.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: Adam Perzanowski, Warszawa 5 zł. (śn.).

NA KOŁO WINCENTEK W NOWYM SIELCU: Smogorzowska 2 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W MILOWICACH: A. Bilnikowa 1 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W BĘDZINIE: J. Szukalski 4 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W BOBROWNIKACH (k. BĘDZINA): Czesław Bogusławski, Dobieszowice 10 zł.

NA KOŁO WINCENTEK W ZAWIERCIU: Leviloux 5 zł. (śn.), Piaskowska 5 zł. (śn.), Musiałkowa 3 zł. (śn.), Węcowiczowie 5 zł. (śn.), Bartkiewiczowa 2 zł. (śn.), Rink 5 zł. (śn.), Ziembińska 5 zł. (śn.).

(W pokwitowaniach ofiar z 2 b.m. złożonych na Tow. św. Wincentego a Paulo w Zawierciu (zabawa w „śnieżki"), pominięto nazwiska ofiarodawców pp.: Jana Pasierbińskiego (10 zł.) i Heleny Malczewskiej (5 zł.), co niniejszem uzupełniamy. Natomiast wymienione nazwiska pp. Plewniaka i Gwoździkowej wydrukowane zostały omyłkowo).

FOTO-LAZAR

WYKONUJE ART. ZDJĘCIA PORTRETY I POWIĘKSZENIA.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

ROZDZIAŁ I.

Nigdy w życiu nie widziałam smutniejszego pustkowia. Wprost nie do wiary, żeby w odległości dwunastu godzin od Barringtonu mogło mi się wydawać, że jestem tak daleko od tłumnych i gwarnych siedzib ludzkich, wśród dzikiej okolicy, pustej, niesamowitej, ponurej, bogatej li tylko w jałowe piaski i nędzną sośninę.

Sprowadziły mnie tu dwa listy. Jeden, pisany nieznanym mi charakterem od Matil Kingery. Znałam to nazwisko, gdyż w kronice towarzyskiej, którą, jak większość pielęgniarek, stale czytywałam, rodzina Kingery'ch wysuwała się zawsze na pierwszy plan.

Papier był skromny, atrament bardzo czarny, pismo śliczne, ogromnie zamaszyste.

List brzmiał jak następuje:

Szanowna Pani!

Ponieważ moja ciotka, pani Łucja Kingery, potrzebuje pielęgniarki, zwracam się do pani z polecenia p. O'Leary'ego. Ciotka nie może chodzić już od kilku lat, ale poza tem jest zdrowa i praca Pani polegałaby głównie na robieniu masażów i ogólnej opiece, poprzednia pielęgniarka wyjechała niespodziewanie dziś rano. My wyjeżdżamy pociągiem wieczornym o szóstej do Husting's End z kilkorgiem gości. Jeżeli pani zechce przyjąć łaskawie moją ofertę, proszę stawić się o tej godzinie na Dworcu Unji. W razie gdyby Pani nie zdążyła się przygotować, mogłaby pani przyjechać następnym pociągiem, o północy. Niech Pani weźmie bilet do Nettleson. Będzie tam czekał samochód. Proszę uprzejmie przysłać odpowiedź przez posłańca.

Z poważaniem
Matil Kingery".

Od pierwszej chwili rzuciło mi się w oczy nazwisko O'Leary'ego. Pisząca podkreśliła wymownie, ale i takby mi ono dało do myślenia. Jeżeli Lance O'Leary, przedsiębiorczy, młody detektyw i mój dobry znajomy, polecił właśnie mnie, znaczyło to, że sprawa przedstawiała się zagadkowo. Słowem, że chodziło o coś więcej, niż o zwykłą opiekę nad chorą. Zdecydowałam się odrazu. W momencie, gdy wręczałam posłańcowi odpowiedź z wyrażeniem zgody, otrzymałam list od O'Leary'ego, który jest zawsze serdeczniejszy w listach, niż gdy się spotykamy. Gdyby nie to, że ja, Sara Keate, nie jestem ani młoda, ani ładna, ani sentymentalna, ani głupia, ani skłonna do niestrawności, mogłoby go wplątać w poważne trudności. Wspomniawszy o niestrzwności, muszę zaznaczyć, że zdrowy rozsądek i zdrowy żołądek chodzą w parze.

Przytaczam ten list:

„Droga Panno Saro!

Piszę, żeby poprzeć prośbę panny Kingery. Powiem szczerze, że jest mi Pani potrzebna. Jeżeli się pani nie zmieniła w ciągu ostatnich paru lat i nie straciła wrodzonej fantazji i odwagi, to będzie Pani z tego rada. Proszę mnie potraktować tylko jako byłego pacjenta. Nikt, oprócz panny Matildy, nie wie, że bawię tu w charakterze zawodowym i wogóle, jaki jest mój zawód.

Oddany całem zbrodniczem sercem
Lance O'Leary".

Ton listu był nieco żartobliwy. Później dopiero dowiedziałam się, że O'Leary niezupełnie uwierzył opowiadaniu Matil — bo któżby zresztą uwierzył? — nie, żeby kwestjonował jej szczerości, ale przypuszczał, że była w błędzie. No, i nawet nie przeczuwał, co nas czekało w Hunting's End.

Nie zdążyłam na pociąg o szóstej, aby się połączyć z całą paczką (nie wiedziałam, ile tam było osób) i pojechałam o północy. Jak już zaznaczyłam, podróż trwała dwanaście godzin i skończyła się niespodzianką. Takich wrażeń musi doznawać podróżny, który usypia w porcie wśród świateł, wrzawy i ruchu i wkrótce budzi się wśród bezkresnej pustyni wodnej. I ja znalazłam się na pewnego rodzaju pustyni, równie bezkresnej i pustej jak ocean. Otoczyło mnie faliste morze piasków, zlewających się z niebem w jeden milczacy ogrom, wiejący niepojętą grozą.

PROSZEK z M. F. „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH. USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.

Tabletki od Bólu Głowy dla dorosłych „Kogutek-Migreno-Nervosin" Apteka Mag. A. Gąseckiego, w Warszawie.

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 8809

Nasz dział radjowy.

LUCYNA MESSAL.

Dnia 16 b.m. o godz. 20 w czwartkowym koncercie muzyki lekkiej wystąpi jako solistka, niezapomniana gwiazda operetkowa Lucyna Messal, która obok piosenek z repertuaru operetkowego odśpiewa kilka melodyjnych przebojów.

ŚRODA 15 MARCA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Intermezzo muzyczne. 15.35 — Program dla dzieci: a) Opowiadanie p.t. „Wodzowie" (fragment z powieści K. Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata"); b) „Zagadki i szarady podyktuje Henryk Ładosz. 16.00 — Intermezzo muzyczne. 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja"). 16.40 — Intermezzo muzyczne. 17.00 — Odczyt dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących. 17.17 — Intermezzo muzyczne. 17.40 — „Rola gospodarcza zarobków robotniczych w Polsce" — wygł. dr. Henryk Kołodziejski. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") p.t.: „Powieść społeczna w XIX wieku" odczyt I-szy — prof. Zygm. Szweykowski. 18.25 — Muzyka lekka. 18.45 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 19.00 Rozmaitości. 19.10 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.15 — Feljoton literacki p.t.: „Za kulisami naszych naszych czytelni" wygł. Stanisław Dzikowski. 19.40 — Audycja zorganizowana z okazji Narodowego święta węgierskiego. 20.45 — Transmisja z Berlina. 22.00 — „Na widnokręgu". 22.15 Recital fortepianowy Alfreda Hoehna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co się lepiej opłaca.

Jak donosi amerykańska prasa fachowa „Eastman Kodak Company" zawiesiło ostatnio wydawnictwo własnego czasopisma reklamowego. Ustalono bowiem, iż każde tysiąc sztuk tego czasopisma kosztowało firmę 50 dolarów. Tymczasem koszt zapoznania tysiąca osób z takim samym materjałem propagandowym, jaki zawierało do czasopismo, za pośrednictwem ogłoszeń pomieszczonych w gazetach i perjodykach wynosi tylko 2—3 dolarów.

ECHO.

— Słyszałem, że macie tutaj znakomite echo.

— Tak, istotnie. Mieszkańcy naszej osady hukają głośno wieczorem przez okno, a nazajutrz budzi ich samo echo.



Jedna baba drugiej babie
O rzeźniku i o schabie
I że cena mięsa wzrasta
I o wszelkich plotkach z miasta,
Gdzie jest wierność, a gdzie zdrada,
Baba gada, gada, gada.
Za jęzory babskiej mafji,
Niechby je też raz szlag trafił.



Miasteczko Pirna położone w saskiej „Szwajcarji", obchodzi w tych dniach 700-lecie swego istnienia. Pirma pamiętna jest dla Polaków, jako miejsce kwaterunku jednego z pułków polskich przed sławną bitwą pod Lipskiem.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS! DZIS!

„AXELA"

największy film osnuty na tle życia za frontem w-g słynnej powieści Pierre Benoit w rolach głównych: Warner Baxter i Leila Hyams.

Następny program „KURJER CARSKI" w roli tytułowej Iwan Mozżuchin.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIS WIELKA PREMJERA!

Najlepsza polska farsa muzyczna p. t.

„Każdemu wolno kochać"

udział biorą: M. ZIMINSKA, ADOLF DYMSZA, WITOLD CONTI, ZIELINSKA, M. MASZYNSKI.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Od poniedziałku 13 marca film, o którym mówiła prasa całego świata w-g kapitalnej powieści Uptona Sinclaira p. t.

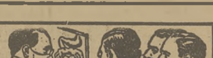
„MOKRA PARADA"

Gigantyczna panorama prawdziwych, choć nieprawdopodobnych wydarzeń. Role główne kreują: Dorothy Jordan, Lewis Stone, Walter Huston, Neil Hamilton, Myrna Loy.

W dniu dzisiejszym do każdego biletu od 1 zł. wzwyż dodawaną będzie 1 tubka pasty do zębów Chlorodont.

RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75 proc. chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.



SŁYNNE OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE ZIOŁA Z GÓR HARCU DR. LAUERA jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu inn. wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. Zioła z gór Harcu Dr. Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. Zioła z gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższem odznaczeniem i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu inn. miastach. — Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podw. pudełko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

SUNNY-MOP płyn - rękawice - szczotki do politurowania mebli i podłóg polecany przez Związek Pań Domu sprzedaż 1916 SKŁAD APTECZNY M. JAGIEŁŁOWICZ Sosnowiec, 3-go Maja 7.



NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY USUWA „KOWALSKINA" ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM A.K. SERCE W PIERŚCIENIU FABRYKA CHEM. - FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

100 ZŁ. i wysoką prowizję zarobi każdy obejmując nasze zastępstwo. Gozakred, Lwów, Wałowa 11. 1405

ZŁ. 300 dam za wyszukanie mi posady biurowej. Mam za sobą 2 lata studjów prawniczych, znam wszelką pracę biurową i piszę biegle na maszynie. Pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia pod „pracowita" do Administracji. 1912

INTELIGENTNEGO chłopca syna zamożniejszych rodziców przyjmie na praktykę dyplomowany mistrz Galanteryjno - introligatorski. Zgłaszać się od godz. 16 do 19-ej Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7 Jan Dudau. 1910

AGENCI wykwalifikowani do sprzedaży artykułu niezbędnego w gospodarstwie domowym zechcą podać swoje adresy oraz dotychczasowe zajęcie do Administracji pod „Zawodowy". 1906

NAUKA I WYCHOW.

MATURZYSTKA gimnazjum państwowego udziela korepetycji i przygotowuje do gimnazjum. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Śląsko - Dąbrowskie Zakłady Graficzne, ul. Siemkiewicza 5. Telefon 1-85. 1809

RODOWITA Francuska udziela lekcyj języka francuskiego Dęblińska nr. 7 mieszkanie nr. 7. 1839

OZENKI

SZUKASZ żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 1560

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM cegłę, kamień, szaber do betonów, beczkę dużą, lewą nogę, szatkownicę. Sosnowiec, Wiejska 6, m. 1. 1900

OKAZYJNIE do sprzedania gospodarstwo rolne z budynkami koło Zawiercia. Wiadomość Kosowska Niwa. Jan Bryła. 1914

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 108-44 1734

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

DNIA 12 B.M. w kinie „Zagłębie" — wieczór zgubiono portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, ćwiartkę losu loterji państwowej Nr. 112588 i różne kwity na imię Stefana Gętkowskiego. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty raczy zwrócić. 1820

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu Władysław Gewald. 1915

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Stanisław Mikołajek. 189[illegible]

UNIEWAŻNIAM weksel na zł. 200 wystawca Chaim Weinsztok, żyrant Elewit.

SPRZEDAM półciężarówkę Forda zarejestrowaną na chodzie. Wiadomość: Roman Korek, Koziegłowy. 1897

LOKALE

POSZUKUJE się mieszkania 2 lub 3 pokoje z kuchnią możliwie w centrum Sosnowca. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Jan Duda, Sosnowiec, ul. Dęblińska 7 Zakład Galanteryjno-Introligatorski. 1911

ROZNE

WSZELKIE ZIOŁA LECZNICZE według przepisów najpopularniejszych powag lekarskich poleca Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA i S-ka, Będzin, Kołłątaja Nr. 1. 918



Warszawski Magazyn Wytwornego Obuwia I. Łuczyńskiego Sosnowiec, Warszawska 10. Telefon 10-75. Ceny znacznie zniżone. 1857

OBUWIE dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 30% z powodu kryzusu. Sosnowiec, koło Urzędu Skarbowego. Kowalski. 1690

MAGAZYN mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny bardzo niskie. 1966

DNIA 4 LUEGO rano wyszła z domu i więcej nie wróciła dziewczynka Jadwiga Poszwa, lat 14 szczupła nieduża blondynka, oczy jasne duże, ubrana w grubą chustkę. Kto wiedział co o niej proszony jest zawiadomić zrozpaczonych rodziców. Sosnowiec, ul. Wąska 11, — Jan Poszwa. 1909

SZYKOWNY kapelusik damski za naprawdę niską cenę dobierze sobie Pani w Magazynie Mód — „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 25. 1745

NIKLOWANIE srebrzenie, złocenie i odnawianie nakryciа stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet", Sosnowiec, Przejazd 3 Tel. 5-46. 1907

NAWOZY SZTUCZNE Mieszanka ogrodowa pod warzywa, kwiaty i drzewa owocowe — poleca firma Szczęsna Dąbrowa, Sobieskiego 4. 1800

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZYKOWSKI.